

## ROZDZIAŁ IV.

### **Patrjarchalny typ produkcji.**

I. Znaczenie terminu „patrjarchalny“ nie jest bardzo ściśle określone. Naogół rozumie się pod tem słowem stan rzeczy, w którym stosunki pomiędzy jednostkami nie są uregulowane przez ściśle określone normy prawne, a rządzone przez tradycję, zwyczaj, precedensy i szczególnie przez autorytet osób, stojących u szczytu hierarchji społecznej. To ostatnie przypuszcza istnienie nierówności społecznych, zupełnie obcych ustrojowi pierwotnemu. Jak tego starałem się dowieść w poprzednim rozdziale, gospodarka oparta na tych zasadach godzi się z dosyć szerokiem zastosowaniem przymusu i dlatego ustrój patrjarchalny zbliża się w niektórych swych przejawach do ustroju przymusowego do tego stopnia, że dokładne rozgraniczenie ich może przedstawiać trudność. Wobec tego zaś, że w tych warunkach przymus może w pewnym stopniu zastąpić to ten, to ów moment produkcji, ustrój patrjarchalny może przedstawiać szereg odmian, różniących się pomiędzy sobą głównie rolą, którą w nich odgrywa przymus. Z możliwych odmian najciekawszą teoretycznie jest ta, którąby można nazwać gospodarką patrjarchalną w czystej formie; przedstawia ona minimum zastosowania przymusu w tym sensie, że czynnik ten nie ma nigdy za zadanie przeprowadzenia dowolnie narzuconych społeczności celów, a stosuje się wyłącznie dla poddania poszczególnej jednostki woli ogółu. Temu jedynie wypadkowi może odpowiada charakterystyczne ukształtowanie prawidłowej produkcji, które stanowi patrjarchalny typ produkcji.

Najbardziej zbliżonym do typu konkretnym przykładem gospodarki jest produkcja średniowiecznego miasta.

Zasadniczym momentem jej jest silne przywiązanie do swego sposobu życia, do swej stopy życiowej, i ujęcie działalności gospodarczej, jako mającej na celu uzyskanie i utrzymanie tej stopy przez czynności ściśle scharmonizowane z tym trybem życia, który się uważa za właściwy. Jest to najbardziej typowy przykład 2-iej formy stosunku do działalności gospodarczej (por. str. 91). Takie wplecenie czynności produkcyjnych w całokształt życia, aby z jednej strony mogły się one bez trudu znajdować na samorzutnie się kształtującej linii ludzkiej działalności, z drugiej zaś tworzyły prawidłowo niezbędne podstawy tej działalności, nie jest łatwe i przypuszcza dosyć skomplikowane warunki. Zagadnienie to jest rozwiązane w produkcji pierwotnej, gdzie owa harmonja jest osiągnięta kosztem bardzo silnego ograniczenia kręgu prawidłowo zaspokajanych potrzeb przy zupełnej niemożliwości postępu poza pewien punkt. Różnica wydaje się więc narazie czysto ilościową, ale ta większa ilość potrzeb, którą powinna zaspokoić prawidłowo patryarchalna produkcja, wymaga koniecznie jakościowo odmiennego jej ukształtowania. Podział zajęć, urozmaicenie czynności, konieczność ich dostosowania, nie pozwalają oprzeć produkcji na popędach. A w takim razie harmonja czynności produkcyjnych z całą działalnością życiową nie jest już zapewniona przez te warunki, które wystarczają w produkcji pierwotnej.

Ogólnikowo można powiedzieć, że przy tych bardziej skomplikowanych zadaniach możliwą jest prawidłowa produkcja o tyle tylko, o ile pożądanym staje się konkretnie określony tryb życia, obejmujący działalność, która zapewnia możność prowadzenia tego trybu życia, stwarza jego podstawy.<sup>1)</sup> Nazwę to harmonijnym trybem życia.

---

<sup>1)</sup> W gospodarce pierwotnej nie wytwarza się najczęściej wogóle trwale zamlówanie do pewnego konkretnie określonego trybu życia — tam panują popędy. Być może, że tu wogóle nie powstaje pojęcie upragnionego (określonego) trybu życia: możność pędzenia tego czy



Wówczas produkcja jest w pierwszym rzędzie zapewniona przez zamyślenie wytwórcy do swej działalności produkcyjnej, w drugim rzędzie przez sporadyczną wolę pracy, która jednak tam tylko będzie się budziła dosyć często i z wystarczającą siłą, gdzie sama działalność nie przedstawia się jako ciężka ofiara, gdyż, przy naturalnych formach stosunku do potrzeb, dobrowolne zmuszanie się do czegoś, co przychodzi z wielkim trudem, niebardzo daje się pomyśleć. Tylko wówczas, kiedy sama działalność w całości swej jest pożądaną, może człowiek (nie kierujący się jeszcze rachunkiem zadowolenia) znaleźć w sobie dosyć siły, aby się zmusić do wykonania poszczególnych składających ją czynności.

Tak więc zagadnienie produkcji patryarchalnej polega przede wszystkim na ustaleniu warunków, w których poszczególne jednostki mogą mieć ideał działalności życiowej, odpowiadający sformułowanym powyżej wymaganiom, t. j. osiągnąć harmonijny tryb życia. Obok momentów indywidualnych znaczenie mają tutaj, podobnie jak i w innych, rozważanych już wypadkach, ogólne społeczne warunki, przy których urzeczywistnieniu prawdopodobnem jest, że przeciętna jednostka znajdzie potrzebne warunki indywidualne.

Warunki te w znacznym stopniu przypuszczają wzajemnie istnienie jedne drugich. Historycznie mogły rozwijać się stopniowo w ustrojach pierwotnych lub opartych na przymusie, lub powstać pod wpływem przypadkowych wydarzeń, ścierania się kultur etc. Rozwoju tego nie będę badał, a przejdę odrazu do stanu rzeczy, przy którym możliwą jest prawidłowa produkcja patryarchalna.

---

innego trybu życia nie jest wogóle dobrze uświadomioną. W produkcji pierwotnej zamyślenie takie nie wydaje mi się rzeczą konieczną, skoro tradycja i nacisk opinii wystarczają, aby obudzić niezbędne popędy. Czynności są wówczas wykonywane nie dlatego, aby się je w sposób stały lubiło, ale ponieważ są przedmiotem chwilowego popędu. W bardziej skomplikowanej gospodarce patryarchalnej możliwość takiego lub innego trybu życia jest całkowicie uświadomioną, popędy jednak nie wystarczają, aby pożądaný tryb zapewnić.

II. Wzajemna zależność rozmaitych momentów produkcji nie jest może nigdzie tak widoczną i rzucającą się w oczy, jak w typie patriarchalnym.

Przywiązanie do pewnego sposobu życia, a w pierwszym rzędzie silne pragnienie utrzymania swej stopy życiowej przypuszcza prawidłowość i dosyć silny rozwój produkcji i możność względnie dobrego zaspokojenia wielu potrzeb. Odwrotnie prawidłowość i rozwój produkcji mają w tej hipotezie za konieczny warunek przywiązania do stopy życiowej i do pewnego trybu życia. Inny moment produkcji patriarchalnej, ścisła łączność wytwórcy ze swym zawodem jest możliwą tylko tam, gdzie wykonywanie zawodu przedstawia się jako tradycja, a więc przy istnieniu silnie zespolonej grupy zawodowej (cech). Odwrotnie, zespolenie takie nie da się pomyśleć bez ścisłej łączności z zawodem (por. niżej sub IV). Uważny czytelnik znajdzie w dalszym ciągu cały szereg analogicznych przykładów.

Badanie warunków produkcji patriarchalnej zacznę od pojęcia stopy życiowej. Ważne to dla życia gospodarczego zjawisko — pojęcie stopy życiowej wogóle, a szczególnie przekonanie o konieczności pewnej stopy życiowej, może powstać tam tylko, gdzie od dłuższego czasu członkowie danej grupy społecznej mają możność dosyć prawidłowego zaspokajania pewnych potrzeb i prowadzenia pewnego trybu życia. Jeśli okoliczności tak się składają, że człowiek przez czas długi miał swój stały udział w dobrach życiowych, jeśli widzi, że to samo odnosi się do olbrzymiej większości tych, z którymi żyje, i których uważa za równych sobie, wytwarza się przeświadczenie, że posiadanie tego udziału jest czemś naturalnem, koniecznem, że bez niego życie traci swoją wartość, że jest naturalnem prawem członka tej grupy społecznej. Wówczas, pomijając bezpośrednie zadowolenie, które daje zaspokojenie potrzeb, możność oddania się ulubionemu zajęciu, czy zabawie etc., sam fakt, że się to wszystko posiada, daje spokój i zadowolenie, usuwa troski. Natomiast brak odpowiednich warunków, poza bezpośrednią przykrością wyrzeczenia, budzi



irytację, uczucie upokorzenia, troski, jest odczuwane jako krzywda, prześladowanie losu. Tak więc sama możliwość zaspokajania potrzeb, które się w danej grupie przyzwyczaiło zaspokajać, staje się czemś bezpośrednio pożądanem; utrzymanie stopy życiowej, która tę możliwość syntetyzuje, staje się kardynalnem wymaganiem w stosunku do działalności gospodarczej.

Takie pojęcie stopy życiowej nie jest jeszcze specjalną cechą ustroju patriarchalnego. Zaczątki jego można spotkać w produkcji pierwotnej (gdzie nie dochodzi do zupełnego rozwoju, zarówno z powodu niedostatecznej prawidłowości, jak też i na skutek braku przeciwstawienia ze stopą życiową niższą). Pojęcie stopy życiowej jest również bardzo silne w ustroju indywidualistycznym (por. część III, rozdz. III, sub IV. D.), a jednak sama myśl o niem nie byłaby w stanie zapewnić wykonania niezbędnych czynności. To co jest charakterystyczne dla produkcji patriarchalnej, to nie tylko wyraźne uświadomienie sobie znaczenia stopy życiowej i przywiązanie do niej, ale także ściśle związanie tego pojęcia z wyobrażeniem działalności niezbędnej dla uzyskania tej stopy. Związek ten jest podwójny. Po pierwsze pewien rodzaj działalności jest sam przez się pożądanym, stanowi niejako część tej stopy życiowej, którą się pragnie posiadać. Po wtóre i szczególnie—uzyskanie środków, pozwalających zdobyć i utrzymać pożądaną stopę życiową, jest, a przynajmniej wydaje się, ściśle uzależnione od określonej działalności. Każda poszczególna czynność, i to właśnie w tej formie, w której jest wykonywana, jest konieczną dla utrzymania stopy życiowej, czy to warunkując ją jako całość, czy też pewne jej szczegóły, uważane za nieodłączne od tej całości. W tych warunkach pewne czynności produkcyjne, naogół zgodne z pożądanym trybem życia, są jednocześnie ujęte jako konieczny warunek tego trybu życia. Oba te momenty są jednakowo niezbędne—pierwszy stwarza psychiczne podłoże, bez którego, przy danym stosunku do działalności gospodarczej, nie byłoby możliwe stałe, prawidłowe wykonywanie czynności produkcyjnych; drugi wywo-

łuje, tam gdzie jest ona potrzebną, sporadyczną wolę pracy. W ten sposób pobudki wykonywania tych czynności są obdarzone dostateczną siłą motoryczną, a z drugiej strony nie napotykają silnego oporu <sup>1)</sup>.

Tak ściśle, jak powyżej naszkicowany, związek pomiędzy działalnością a jej rezultatem, taka harmonja pomiędzy obu temi zjawiskami mogą się wydać wynikiem szczególnego i rzadkiego zbiegu okoliczności: mieć zajęcie, które się wykonywa z całem zamiłowaniem i które dostarcza środków dla prowadzenia takiego życia, jakiego się pragnie, wyda się dzisiaj wielu osobom ideałem warunków gospodarczych, ale jednocześnie wyjątkowym trafem. Większość ludzi musi, nawet kiedy szczerze pracuje, zrobić ofiarę albo z pożądanego zajęcia, albo z pożądanego trybu życia. Jednak i tutaj, analogicznie do wypadku prawidłowości popędów, rozważanego na str. 147, uogólniamy łatwo stan rzeczy, charakteryzujący współczesny ustrój. Przy rozwoju stosunków gospodarczych, mamy dziś możność dowolnego kombinowania pierwiastków, składających się na obraz pożądaney stopy życiowej, środki dla jej osiągnięcia mogą również być uzyskane w ten czy inny sposób, wobec tego stosunek nasz do upragnionego trybu życia i upragnionego zajęcia jest dowolnym, czysto indywidualnym i, jak wszystko co jest indywidualne, podlega przeważnemu wpływowi przypadku. Wówczas zbieg okoliczności, przy którym przypadkowo podobające się nam czynności zapewniają niemniej przypadkowo skonstruowany ideał trybu życia, musi być oczywiście wyjątkiem. Inaczej jest tam, gdzie pojęta w pewien sposób stopa życiowa jest dążeniem nie poszczegółnej jednostki, ale grupy społecznej, która je jednostce narzuca, i gdzie czynności są tak ściśle związane z rezultatem, że nie można sobie wogóle wyobrazić owego rezultatu bez wykonywania tych czynności. Sam fakt, że jednostce spr-

---

<sup>1)</sup> Wynika stąd, że wykonanie pewnych czynności produkcyjnych, przyrzekających równie wielkie zadowolenie, niezawsze spotka jednakowo sprzyjające warunki: będzie to zależało od stosunku owych czynności do utrzymania normalnej stopy życiowej.



wiają zadowolenie pewne czynności nie jest przypadkiem: czynności te są najczęściej jedynymi, zapomocą których może ona znośne warunki bytu osiągnąć, a te znośne warunki przedstawiają się jej odrazu w formie pewnego konkretnego całokształtu, którego obraz został już dawno wytworzonym przez grupę, do której należy. To też jednostka, pchnięta przez tę grupę na pewną drogę, o ile się odrazu nie wyłamała, musi kroczyć dalej po tej drodze, albo też żyć w wiecznym buncie (co z natury rzeczy bywa zawsze udziałem tylko nieznacznej mniejszości), lub wreszcie zdecydować się na ostateczną nędzę. Człowiek, jeśli nadał swojej działalności pewien kierunek, może osiągnąć znośne warunki bytu tylko przyjmując całkowity tryb życia, który temu kierunkowi odpowiada, a więc uzyskując stopę życiową, będącą ideałem jego grupy, i uzyskując ją przez tę działalność, która jest do niej dostosowaną. Jeśli zaś nie jest on urodzonym buntownikiem, to fakt, że w ten właśnie sposób przedstawiają mu się, jedynie dostępne dla niego, znośne warunki, że tylko zapomocą tych czynności może je osiągnąć, prawdopodobnie nada szczegółom tego sposobu bycia i tych czynności dodatnie zabarwienie, bardzo silnie wzmocnione przez wpływy otoczenia i te wszystkie pierwiastki, którym zawdzięcza swe powstanie pojęcie konieczności utrzymania swej stopy życiowej. W ten sposób możliwą jest harmonja pomiędzy sposobem życia, do którego się dąży, i praktyczną działalnością, która ten sposób życia umożliwia.

Z tego, że zajęcie, służące za podstawę stopy życiowej, musi się podobać, nie wynika, aby wszystkie czynności, które się nań składają, były również bezpośrednio pożądane. Błędem wielkim byłoby rozumieć zachodzący tu stosunek na wzór fourrierowskiego „travail attrayant“; to zmodernizowane pojęcie pożądanej działalności zupełnie nie odpowiada idei gospodarki patryjarchalnej. Niema konieczności, aby poszczególne czynności były przyjemne, niema nawet potrzeby, aby zajęcie, jako całość było samo przez się, z natury swej upragnione; niema przedewszystkiem żadnej potrzeby, aby jednostka, wybierając zawód

(co zresztą zwykle czynią za nią inni) miała świadomość, że się jej to zajęcie lepiej od innego podoba — świadome dążenie do takich zajęć, które się specjalnie podobają, odgrywa minimalną rolę. Z natury trzeba tylko, aby jednostka nie czuła niechęci do danego zawodu, ani silnego zamiłowania do innego. Zapewne byłoby bardzo przyjemnie mieć taką organizację społeczną, przy której każdy może robić co mu się najwięcej podoba, a produkcja jest zapewnioną — byłaby ona wyjaśnioną bardzo łatwo w ten sposób; niestety, nie widzę ustroju, któryby podobne stosunki mógł w życie wprowadzić. Dążenie do zdobycia i utrzymania stopy życiowej, obejmującej pewną pożądaną działalność, przypuszcza rzecz o wiele skromniejszą, a mianowicie, że się w człowieku może rozwinąć zamiłowanie dla tego zawodu, który mu zapewnia utrzymanie stopy życiowej. Warunkiem dla rozwoju tego zamiłowania są oczywiście pewne przyrodzone skłonności; pierwszorzędne znaczenie ma stałe obcowanie z ludźmi, którzy to zajęcie z zamiłowaniem traktują i możliwość przejęcia się ich nastrojem; zasadniczem jest głębokie przeświadczenie, że tylko to zajęcie może pozwolić na osiągnięcie i utrzymanie stopy życiowej; wreszcie mogą być potrzebne specjalne okoliczności. Zamiłowanie do swej pracy i przywiązanie do stopy życiowej są w stosunku wzajemnej zależności i rozwijają się przez wzajemne oddziaływanie przez to, że pewne, niewstrętne dla mnie, zajęcie pozwala zaspokoić potrzeby, które uważam za normalne, nabiera ono dodatniego zabarwienia; naskutek tego cenię jeszcze bardziej cały tryb życia, do którego wchodzi to zajęcie, a ponieważ uświadamiam sobie, że jest ono tego trybu życia podstawą, coraz bardziej przywiązuję się do niego i do stopy życiowej, której utrzymanie zapewnia; w tym samym kierunku działa przyzwyczajenie, tak że w rezultacie, mogę to zajęcie zupełnie szczerze polubić. Oczywiście harmonja ta nie może być w jednakowym stopniu udziałem wszystkich. Kto jej nie osiągnął, ten cierpi, albo jest zupełnie złamany. Żadne warunki społeczne nie mogą wykluczyć tej możliwości.



Teorja może zbadać jedynie te warunki, w których możliwy jest odwrotny stan rzeczy: możliwość osiągnięcia harmonijnego trybu życia przez tak znaczną ilość ludzi, że można na tem oprzeć prawidłową produkcję.

Ogólnemi warunkami tego stanu rzeczy są:

1) Rozpowszechnienie czynnej natury, ewentualnie popędu twórczego.

2) Te wszystkie warunki, które umożliwiają powstanie pojęcia stopy życiowej i przywiązanie do niej (por. wyżej str. 199), a więc prawidłowość życia i zaspokajanie potrzeb a w dalszym ciągu prawidłowość produkcji.

3) Taki zbieg okoliczności, przy którym osiągnięcie pożądaney stopy życiowej, a przynajmniej zaspokojenie uważanych przez wytwórcę za konieczne potrzeb (zakres tych ostatnich może przedstawiać różnice, zależnie od ogólnego rozwoju produkcji, poziomu kultury danej warstwy, stanowiska społecznego etc.) jest możliwe dzięki działalności niezbyt uciążliwej i przykrej (nieistnienie trudności b) i w części trudności c) str. 98); to ostatnie przypuszcza obfitość sił naturalnych i pewien rozwój techniki; możliwość ta jest znakomicie ułatwioną przez rozwój popędu twórczego.

4) Takie ukształtowanie stosunków, że dla ogromnej większości osiągnięcie pożądaney stopy życiowej możliwe jest tylko w drodze ściśle określonych czynności produkcyjnych.

5) Okoliczność, że pojęcie pożądanego trybu życia jest wspólne pewnej większej grupie społecznej.

Jak już tylokrotnie, zastrzegam się tutaj znowu, że są to warunki, a nie przyczyny harmonijnego trybu życia. Zdaje mi się nawet, że, wskutek wzajemnego uzależnienia zjawisk, składających się na całokształt określony, jako tryb życia, pojęcie stosunku przyczynowego z konieczności doprowadziłoby do rozumowania w błędnem kole<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Naprzykład: rezultat może być osiągnięty zapomocą pewnych czynności tylko pod warunkiem, że te czynności są pożądanemi; wów-

Nie chcę nawet powiedzieć, że wspomniane warunki wyjaśniają ową harmonję: być może, że przy przeciętnej ludzkiej naturze wystarczą one, aby ją sprowadzić; ale niemniej możliwe jest, że konieczne byłoby dopełnienie ich przez jakiś inny, nie dający się obliczyć, a z produkcją w określony sposób nie związany czynnik, np. przez pierwiastek rasowy. Być może wreszcie, że taki nieobliczalny pierwiastek już jest zawarty w pojęciu przeciętnej ludzkiej psychiki, nad którą rozumiuję. Powołując się na powiedziane na str. 108, mogę nie zająć żadnego określonego stanowiska w stosunku do tych zagadnień. Pragnąłbym jedynie udowodnić, że wszystkie te warunki, nietylko pierwsze 3 kategorie, które można uważać za oczywiste, muszą być wypełnione tam, gdzie omawiana harmonja ma trwałe podstawy.

Istotnie, wyobrażam sobie ludzi, którzy naskutek tych czy innych okoliczności osiągnęli harmonijny tryb życia. Każdy z nich oddaje się działalności, która sprawia zadowolenie i jednocześnie pozwala za zaspokojenie wszystkich potrzeb, uznawanych przezeń na ważne. Przypuszczam teraz, że każdy z nich nie mógłby inaczej osiągnąć zaspokojenia tych potrzeb, jak tylko oddając się tej działalności, że ilekroć próbował się od niej odsunąć, z tych czy innych powodów zajęcie swoje zlekceważył, doznał rozczarowania i niedostatku, a może nawet zaznał cierpień i nędzy. Wyobrażenie takiego zajęcia skojarzy się dosyć naturalnie z szeregiem dodatnich, wyobrażenie braku jego z szeregiem ujemnych zabarwień wzruszeniowych. Skojarzenia takie stanowią sprzyjające podłoże dla rozwinięcia się zamięłowania do tego właśnie zajęcia, polubienia tej właśnie działalności ponad wszelką inną. Przypuszczam dalej,

---

czas poszukiwanie właściwej przyczyny musiałoby prowadzić do koziółków logicznych.

Wogóle wydaje mi się bezcelowe poszukiwanie przyczyny tych zjawisk społecznych, które same są stosunkiem pomiędzy zjawiskami, a więc „harmonji pomiędzy trybem życia i czynnościami koniecznymi dla jego utrzymania“, lub w innej dziedzinie „wartości ziemnej“.



że staje on wobec alternatywy: pędzić swój tryb życia, włącznie z działalnością, której się dotychczas oddawał, lub też doznać znacznego obniżenia swej stopy życiowej. I tu znowu dla przeciętnego, pospolitego człowieka stwarza się podłoże dla polubienia tego trybu życia, który się przedstawia jako jedyna dostępna mu forma znośnych warunków. Nie zakładając więc nic zupełnie co do tego w jakim stopniu te wpływy mogłyby wywołać owo zamiłowanie, konstatuje punkt, który mi się wydaje niewątpliwy, że przyczyniają się do jego rozwoju i utrwalenia.

Przypuszczam odwrotnie, że człowiek, który harmonię potrzeb i działalności w ogólnych zarysach osiągnął, ma do wyboru kilka form działalności, że utrzymanie pożądanej stopy życiowej może być zapewnione przez rozmaite zajęcia. Oczywiście, właśnie jedno z nich może tak wyjątkowo odpowiadać jego usposobieniu, że bez żadnej wątpliwości wybiera je: indywidualnie jest to zupełnie normalnym zjawiskiem. Społecznie rzecz biorąc jednak jest wysoce nieprawdopodobne, aby ta wyjątkowa zbieżność była udziałem szerszych kół wytwórców. A jednak w procesie gospodarczym nic nie kojarzy żadnego z tych zajęć ze szczególnie dodatnimi lub ujemnymi wyobrażeniami. Wrodzone usposobienie może odgrywać dominującą rolę. Otóż nie jest wykluczone, że z przyrodzenia najprzyjemniejsze byłoby zajęcie, któreby dobrze potrzeb zaspokoić nie mogło, lub też dla innych przyczyn chwilowo nie wchodzi w rachubę; zasadnicza jednak możliwość zmiany zajęcia budzi dążenie do osiągnięcia owej najprzyjemniejszej kombinacji kosztem tej, którą się posiada; możliwość ta wyklucza więc silne przywiązanie do swego trybu życia, co naogół mogłoby być obojętne, ale w danym wypadku odbiera temu ostatniemu siłę motoryczną w wywoływaniu aktów produkcyjnych.

To samo a fortiori dzieje się, jeśli możność wyboru jednego z wielu jednakowo dostępnych zajęć łączy się z możliwością pędzenia tego czy innego trybu życia (z których każdy jest zasadniczo pożądany), tem bardziej, że

wówczas granice możliwości celów i środków często zupełnie się zacieraają.

Tak więc silne przywiązanie do pewnego trybu życia, do pewnej stopy życiowej, do pewnego zajęcia i stanowiska gospodarczego, łączy się zawsze, jako zjawisko społeczne (a więc pomijając wypadki indywidualne), przy danym ogólnym stanie rzeczy, z faktem, że tylko taka działalność i zajęcie mogą główne potrzeby członków grupy społecznej zaspokoić, że poza niemi jest tylko możność nędznej wegetacji, że również ten upragniony tryb życia i stopa życiowa przedstawiają *maximum* lub *optimum* tego, co w danym stanie rzeczy i właśnie zapomocą danej działalności można osiągnąć. Nie przeszkadza temu oczywiście, że przy wytworzeniu tego konkretnego stanu rzeczy, który potem jej swobody ruchów ogranicza, odgrywać może rolę inicjatywa jednostki, że ukształtował się on pod wpływem uprzedniego tej jednostki postępowania. Jednostka ma pewną swobodę wejść na tę czy inną drogę, ale skoro poszła w pewnym kierunku, zaczęła szukać powodzenia w pewnym rodzaju działalności, działalność ta jedynie pozwoli jej zbliżyć się do celów, ograniczając, określając i poniekąd narzucając jednostce to, co ma być jej celem. Cel ten niezawsze będzie mógł być osiągnięty, a osiągnięcie jego niezawsze jednostkę zadowoli. To są inne sprawy. W każdym razie w ten sposób stwarza się najprościej podłoże dla harmonji działalności i celu, podłoże, którego istnienie jest koniecznym warunkiem harmonji tej, jako zjawiska masowego.

Ścisły związek pomiędzy czynnościami gospodarczemi, a trybem życia jest koniecznym warunkiem jednoczesnego przywiązania się zarówno do pewnej formy działalności gospodarczej, jak i do jej rezultatów. Nie każdy jednak tryb życia jest w ten sposób związany z określonymi czynnościami. Bardzo łatwo sobie wyobrazić taką jego formę, któraby mogła urzeczywistnić się tylko w drodze przypadku, a niema żadnej racji, aby właśnie ta forma nie miała pociągnąć za sobą wielką ilość jednostek, gdyby te,



każda na swoją rękę, szukały trybu życia, który mają prowadzić. Indywidualne dążenia mogłyby bardzo łatwo szukać zaspokojenia tam, gdzie wogóle nic znaleźć nie można, gdzie pomiędzy potrzebami, które się chce zaspokoić i czynnościami, któreby się chciało wykonywać, zachodzi zasadnicza sprzeczność, gdzie warunki działalności są takie, że nie tylko ograniczają i określają, ale zupełnie zmieniają cel. Jednostka, szczególnie rozpoczynająca swą działalność gospodarczą, nie jest w stanie zorientować się w stosunkach pomiędzy celem a środkami na tyle, aby w większości wypadków zdążyć w kierunku, gdzie wogóle możliwą jest pomiędzy nimi harmonja. Grupa społeczna, natomiast, dochodzi łatwo do ustalenia typowych form działalności, które temu warunkowi odpowiadają: powstają one mniej lub więcej przypadkowo, powtarzane są potem dzięki naśladownictwu i wreszcie przechowane przez tradycję. Przy silnem zespoleniu grupy tak ustalone formy stają się wzorami, do których się stosują jednostki: są one wówczas odrazu skierowane przez grupę na tę drogę, na której zgodność czynności i rezultatu jest możliwą (przez co poprzednio rozważany warunek znajduje swe konieczne dopełnienie). Poza tem fakt, że całe otoczenie, cała grupa, do której się należy, prowadzi pewien tryb życia, przyjmuje pewną formę działalności, przyczynia się w bardzo znacznym stopniu do nadania charakteru pożądanłości temu sposobowi życia, tej formie działalności — usunięcie od niej, wykluczenie od tych czynności, bywa boleśnie odczuwane — powtarza się tutaj ten sam stosunek, co przy wytwarzaniu pojęcia stopy życiowej.

Zarówno fakt, że pewna określona działalność gospodarcza jest konieczną dla osiągnięcia celów życiowych, jak i wspólność poglądów na pożądany tryb życia zachodzą tylko w pewnych specjalnych warunkach.

Najprostszym wypadkiem pierwszego jest gospodarka naturalna; tam związek pomiędzy czynnościami produkcyjnymi, a rezultatem — możliwością zaspokojenia określonych potrzeb jest bezpośredni i niewątpliwy. Związek ten może

istnieć jednak i przy bardzo rozwiniętym podziale zajęć; przypuszcza wówczas następujący zbieg okoliczności: czynności produkcyjne są na tyle skomplikowane, że nie każdy potrafi je wykonać, a więc pewien rozwój techniki; specjalizacja, przy której wytwórca, poświęcając się jednemu zajęciu, musi z konieczności zaniedbać większość innych i nie ma możliwości przejść do nich, nawet gdyby tego pragnął; technika ma charakter empiryczny, znajomość jej nabywa się w drodze doświadczenia i przykładu, przez powolne przejmowanie jej od mistrza; nabycie sprawności technicznej jest procesem tak długim i trudnym, że dla kogoś, kto już ją w jednym zawodzie posiada, jest zupełnem niepodobieństwem zdobywać ją w innym — wykonywanie swego zawodu jest więc dla niego jedynym sposobem osiągnięcia pożądanych, a chociażby nawet znośnych warunków. Możliwe granice zacieśniają się jeszcze, jeśli mają być jednocześnie spełnione warunki sub 3, str. 204: względnie dobre zaspokojenie potrzeb przez niezbyt uciążliwe czynności.

Poza temi technicznemi faktami mogą jeszcze rolę odgrywać społeczne—opór zorganizowany lub samorządny, który pewna grupa zawodowa stawiać może i najczęściej stawia wejściu do swego grona nowych członków i który jeszcze bardziej utrudnia zmianę zawodu. Niemniej ważną rolę odgrywa ograniczenie przez grupę swobody swych członków w zakresie wyznaczenia sobie celów lub sposobu dążenia do nich.

Pewien tryb życia staje się wspólną wytyczną dążeń grupy społecznej przy silnem zespoleniu tej grupy. Jest to sformułowanie ogólnikowe, które wymaga precyzji. Zespolenie w ten czy inny sposób osiągnięte, pociąga najczęściej wspólność poglądów; zależnie jednak od warunków, w których zostało osiągnięte, wspólność ta uwydatni się szczególnie w tej czy innej dziedzinie (por. także cz. czwarta, r. II, sub I i II). Przy przeciętnej ludzkiej naturze—zespolenie o tyle tylko przyczynia się do jednolitości (posuniętej do szczegółów) obrazu pożądanego sposobu



życia i działalności, o ile jest uwarunkowane przez pewne kategorie zjawisk; niektóre z nich i same przez się działają w kierunku rozwinięcia owej wspólności poglądów na pożądaną tryb życia. Kwestyj tych dotykałem już w poprzednich rozdziałach, tak że mogę obecnie ograniczyć się do pobieżnego ich przeglądu. Wydaje mi się, że warunkami zespolenia, przejawiającego się najsilniej w owej wspólności konkretnego ideału życiowego, są:

1) Podobieństwo sposobu życia, pracy, potrzeb, technicznych i naturalnych podstaw gospodarki etc. Z tem łączy się niezbyt wielka ilość potrzeb i umiarkowane urozmaicenie spożycia.

2) Silny wpływ tradycji, autorytetu, przykładu, znaczenie instynktu naśladowczego; z tem łączy się słaby rozwój racjonalizmu, a w innym kierunku względna trwałość warunków życiowych i gospodarczych (konieczna skądinąd dla utrwalenia stopy życiowej).

3) Silna zależność od grupy—jednostka sama jest za słabą, aby dać sobie radę; grupa musi ją zabezpieczyć od przemocy i nieraz poprzeć gospodarczo; z tem łączy się pewna nieokreśloność norm prawnych (patriarchalna forma sił wytwórczych) i brak sprężystej i bezstronnej administracji, bez której jednostka sama nie może marzyć o tem, aby dochodzić swych praw.

4) Wspólność życia towarzyskiego.

Nietrudno skonstatować zupełną harmonję tych warunków z rozważaniami przed chwilą. Podobieństwo sposobu życia najłatwiej da się pomyśleć przy ścisłym związku pomiędzy działalnością a rezultatem, przy zacieśnieniu granic możliwej działalności. Opór, stawiany dostępowi obcych, doskonale dopełnia i podtrzymuje spoistość grupy, panowanie tradycji łączy się z empiryczną techniką i powolnem jej zdobywaniem. Nieokreśloność praw jest najlepszem podłożem ograniczeń etc.

Wreszcie, trzeba zwrócić uwagę na inny jeszcze bardzo ważny wypadek zbieżności, który w tych warunkach powstaje. Jeśli wogóle naczelną wytyczną działalności go-

spodarczej jest prowadzenie pewnego trybu życia, osiągnięcie pewnej stopy życiowej przez pewną działalność, to przy wypełnieniu wyliczonych warunków (naturalnie włącznie z warunkami 1), 2) i 3) str. 204) i przypuszczając przeciętną ludzką naturę, możliwe jest i prawdopodobne, że znaczna ilość jednostek będzie w stanie znaleźć harmonijny tryb życia. Odwrotnie, wydaje mi się, że tylko przy tych warunkach naczelną wytyczną działalności gospodarczej będzie właśnie dążenie do pewnego trybu życia, nigdy zaś samo zadowolenie wogóle, niezależnie od jego konkretnej formy. Wynika to głównie z owej powyżej analizowanej okoliczności (por. str. 206—207), że człowiek przez całe niemal życie ma zawsze możliwość dążenia tylko do jednego celu, że nie ma on wyboru pomiędzy rozmaitymi formami zadowolenia; nie ma sposobności porównywania i poświęcania jednych drugim. Oczywiście ten sposób postępowania jest w części rezultatem psychiki, opanowanej przez silne pragnienie i sam przyczynia się do wywołania wymienionych warunków; ale, z drugiej strony, w nich znajduje on oparcie, niezbędne, jak mi się zdaje, dlatego, aby mógł trwać, jako normalne zjawisko społeczne. Odwrotnie, łatwość porównań i wyboru jest koniecznym warunkiem rachunku zadowolenia i towarowego stosunku do działalności gospodarczej (por. cz. trzecią, r. II, szczególnie sub II i IV).

W ten sposób jest to ten sam zespół warunków, który tworzy podłoże dla zasadniczego stosunku do działalności gospodarczej (forma 2-ga), dla psychicznego podłoża produkcji (przywiązanie do pewnego trybu życia, obejmującego wykonywanie potrzebnych czynności wytwórczych) i dla sporadycznych aktów woli pracy (wywoływanych przez odczucie konieczności poszczególnych czynności dla całokształtu owego trybu życia).

III. Pomimo wewnętrznej zgodności opisanego zespołu warunków, nie daje się on konkretnie zbyt łatwo urzeczywistnić. Przy urodzajnej glebie i dosyć rzadkiem zaludnieniu, takim konkretnym przykładem może być społeczeństwo rolników przy gospodarce naturalnej.



Związek pomiędzy czynnościami produkcyjnymi a utrzymaniem stopy życiowej jest tu najzupełniej ścisły i oczywisty. Znalazienie jakiejś innej podstawy bytu jest niemal wykluczone. O ile warunki zapewnią niezbędną stałość stosunków, zespolenie z grupą społeczną, którą jest w tym wypadku wieś albo gmina, gdzie empiryczna i tradycyjna technika, wszechwładza zwyczaju, są zjawiskami powszechnymi, niemal koniecznymi; ingerencja gminy w sprawy życiowe i gospodarcze, przejawiająca się np. w przymusie rolnym, we wspólności pewnych kategorii gruntów etc. — znajduje wszystkie potrzebne sobie warunki. Na wyższym nieco stopniu niż pierwotna, ale w gruncie rzeczy mało od niej różna, produkcja oparta o naturalną gospodarkę może trwać prawidłowo długie stulecia, zdolna do powolnego rozwoju i zapewniająca umiarkowany dobrobyt pod warunkiem, że rozmnożenie się ludności nie pociągnie za sobą braku gruntów — podstawy całej gospodarki.

Różne okoliczności mogą ten skutek oddalać, umożliwiając pozbycie się nadmiaru ludności; o ile żaden z nich nie nastąpi, ludność, która się ma utrzymać z określonego obszaru gruntów rolnych, wzrasta i dotychczasowe zaopatrzenie robi się niemożliwe; produkcja oparta o ideał pewnej stopy życiowej traci swą podstawę — coraz bardziej uciążliwa praca daje coraz mniejsze rezultaty; stopa życiowa obniża się i tryb życia przestaje pociągać. Wówczas następuje jedno z dwojga — albo jedynym dążeniem staje się jakieś takie przevegetowanie i zaspokojenie najniższych instynktów (nadmierne spożycie alkoholu, zawsze towarzyszące nędzy i obniżeniu stopy życiowej), i do tych granic, czasami nawet poniżej, spada produktywność, o ile jest pozostawiona swobodnemu uznaniu rolnika. Podnieść ją może i istotnie podnosi w tym stanie rzeczy przymus, który może się przedstawić, jako konieczny warunek produkcji, ale który ze swej strony przyczynia się często, naskutek nieuniknionego wyzysku, do wywołania tych samych konsekwencji. Przymus i przeludnienie, łącząc się nieraz ze sobą, pociągają obniżenie stopy życiowej, zanik zamyślenia do swej

działalności i radości życia, budzą lenistwo i bezład w gospodarce, dezorganizują zupełnie, jednym słowem, produkcję na gospodarce naturalnej opartą. Albo też, jeśli pogorszenie warunków dokonywa się bardzo powoli i spotyka ludność o silnym charakterze (pierwiastek rasowy, przeżycia historyczne, jakieś wpływy nieprzewidziane etc.) może się wytworzyć wola pracy i wyrachowanie, stwarzające podstawy dla produkcji indywidualistycznej. W obu wypadkach produkcja zmienia swe podstawy.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że opisanej w tej chwili produkcji wystarczają naogół warunki typu pierwotnego. Istotnie, przy stanie rzeczy, analogicznym do przedstawionego na str. 166-7, znajdują bardzo sprzyjające warunki: zasadniczy stosunek do działalności gospodarczej, uważający ją za podstawę niezbędnej stopy życiowej, psychiczne podłoże produkcji (zamiłowanie do pracy), patryjarchalna forma sił wytwórczych i naturalne formy organizacyjne. Być może, że poza temi warunkami trzeba by było jeszcze przyzwyczajęń prawidłowości w pracy silniejszych, niż te, które daje produkcja pierwotna, i pewnego ogólnego rozwoju umysłowego i świadomości <sup>1)</sup> w stosunku swym do zagadnień gospodarczych: wytwórcy a przynajmniej część ich (gospodarze) muszą być zdolni do prawidłowego wykonywania czynności produkcyjnych, nawet kiedy rozumieją dobrze, że nie są one żadną tajemniczą koniecznością, a tylko dla zapewnienia sobie pożądanej stopy życiowej. Jedno i drugie mogło wymagać zetknięcia przynajmniej

---

<sup>1)</sup> Tutaj raz jeszcze potwierdzę zasadniczą różnicę pomiędzy produkcją pierwotną a patryjarchalną. W pierwszej są wykonywane czynności czy to bezpośrednio pożądane, czy też odczuwane (wskutek jakiegś, mniej lub więcej tajemniczej konieczności), jako nieuniknione. W drugiej są wykonywane czynności, ujmowane, jako konieczna podstawa upragnionego trybu życia. Stąd płynie ta praktyczna różnica, że w pierwszym wypadku postęp poza pewien punkt jest niemożliwy, gdyż nowe metody produkcji nie mogą być rozważane jako „konieczne”, w drugim zaś postęp, aczkolwiek powolny, jest możliwy, gdyż obraz upragnionego trybu życia może się rozwijać (wprawdzie powoli, z powodu koniecznego liczenia się z tradycją i poglądami grupy).



z wyższą kulturą i techniką, ewentualnie pewnego okresu bezpośredniego, czy chociażby pośredniego, ulegania przymusowi. Są to jednak tylko przypuszczenia i nie można twierdzić, że wszystkie potrzebne pierwiastki nie rozwinię się w pierwotnej produkcji. To też możnaby opisaną powyżej wypadek uważać za formę (typ) przejściową pomiędzy tą ostatnią a patriarchalną. Jest to kwestja słów, na którą nie będę kładł żadnego nacisku. Zasadniczem jest natomiast, że forma ta nie jest samowystarczalną i że — szczególnie o ileby była opanowaną przez wszechwładną w produkcji pierwotnej tradycję — nie mogłaby się sama rozwinąć w wyższe formy typu patriarchalnego. Nie jest samowystarczalną dla wskazanej powyżej przyczyny — konieczności pozbywania się nadmiaru przyrostu ludności, co w sposób trwały może następować tylko przez emigrację tejże do miast i co odrazu stawia kwestję ustosunkowania naturalnej gospodarki wiejskiej do pozbawionej roli gospodarki miejskiej. Co zaś do dalszego rozwoju gospodarki naturalnej, to może on nastąpić tylko w drodze zróżniczkowania ideałów życiowych i rozwoju podziału zajęć, co jedno i drugie jest sprzeczne z dotychczasową jednolitością grupy i bezwzględną jej wszechwładzą w dziedzinie zamiłowań i potrzeb. Podział zajęć może zgodnie z ogólnym charakterem stosunków gospodarczych upowszechnić się jedynie, o ile sam zostanie tradycją, a gmina, prowadząca gospodarke naturalną, nie przedstawia do tego żadnych warunków. Pewna różnaitość ideałów życiowych musi również być poprzedzona przez zróżniczkowanie jednolitej grupy. Dla tych powodów skłonny jestem nie uważać opisanego wypadku za typ produkcji, albo wogóle za samodzielną formację, a tylko za formę, którą przyjmuje typ patriarchalny na wsi, w rolnictwie, formę, niezbędnie dopełnioną przez gospodarke miasta.

IV. Ta ostatnia opiera się na podziale zajęć i zawodem zróżnicowaniu się ludzi, pozwala ona zaspokoić o wiele rozmaitsze potrzeby i umożliwia rozmaite formy działalności, dające ewentualnie zaspokojenie dążeniom,

które się z jednostajnością gospodarki naturalnej pogodzić nie mogły. Przy zróżnicowaniu się potrzeb i usposobień ideał stopy życiowej musi przedstawiać w łonie społeczeństwa różnice, a jednocześnie (por. str. 208), musi być wspólnym dla dosyć licznych i trwałych grup—jest tu pozorna sprzeczność, którą w znacznym stopniu rozwiązuje podział społeczeństwa na stany, tych zaś na grupy zawodowe. Każdy stan, a wewnątrz niego każda grupa zawodowa, występują z dosyć charakterystycznie odmiennym ideałem życiowym; z drugiej strony muszą one być dosyć spoiste i trwałe, aby wspólność nastroju i powagę tradycji zapewnić. Owo charakterystyczne pokratkowanie społeczeństwa średniowiecznego (analogiczne zjawiska spotykają się w innych patryjarchalnych ustrojach) wydaje mi się koniecznym warunkiem zapewnienia, przy zróżnicowaniu społeczeństwa, niezbędnej harmonii pomiędzy czynnościami produkcyjnymi, a ich wynikiem. Dzięki temu podziałowi główne typy umysłowości i charakteru miały ramy, w których się mogły dalej rozwijać; nie każdy wprowadzić mógł się dostać do odpowiedniego środowiska; to są jednak kwestje indywidualne; dla prawidłowej produkcji wystarcza możliwość osiągnięcia harmonii w zakresie, zapewniającym stopę życiową dla przeciętnej jednostki w społeczeństwie.

Grupy, na które się dzieli społeczeństwo, muszą być spoiste i trwałe. Możliwe jest, że przy wytwarzaniu ich i utrzymaniu odgrywa rolę wrodzona rasie skłonność do zrzeszania się i zespalandia (skłonność germańskich, szczególnie normandzkich, plemion do tworzenia wszelkiego rodzaju związków). Silną podstawą spoistości ugrupowań daje oparcie ich na gruncie zawodowym. O ile wogóle naturalnem podłożem zejścia się z innymi ludźmi jest wspólność zawodu (podobne zajęcie, warunki bytu, wiadomości, interesy etc.), to przy silnym związku człowieka z jego działalnością wytwórczą, która jest dla niego czemś więcej, niż zwykłym zarabkowaniem, jednakowy zawód oznacza również wspólność zainteresowań i umiłowań i trwałość tej wspólności; przynależność do zawodu nie jest kwestją chwilowego wy-



rachowania, ale silnego i najczęściej szczerego przywiązania, popartego przez trudność zmiany zawodu i wzajemnie powiększającego tę trudność, tak że wytwórca, pozbawiony możliwości pracy w swoim zawodzie stawał się do niczego. Silna i trwała organizacja zawodowa jeszcze bardziej te związki wzmacnia i uwydatnia. Na tej podstawie można budować niemniej pewnie, niż na związkach krwi. Spoistość grupy zawodowej daje jej znaczną siłę, która w szeregu wypadków może być użytą na korzyść członków, przez co wzrasta i ich zależność od grupy. Taż sama spoistość umożliwia stałą ingerencję w życie jednostek, przez co bardzo silnie urabia się ich umysłowość na wspólną modłę. To wszystko wzmacnia spoistość i trwałość i ułatwia w dalszym ciągu oddziaływanie. Wytworzony w pewnej grupie zawodowej ideał życiowy zostaje przyjęty przez jej członków jako coś oczywistego.

Charakterystycznym jest tutaj ten splot wzajemnych oddziaływań i uwarunkowań. Spoistość grupy zawodowej, stopień przywiązania jednostki do swego trybu życia (obejmujący już ścisłość jej związku z działalnością wytwórczą) wreszcie wszystko, co wpływa zarówno na tę spoistość, jak na wzmocnienie tego przywiązania, stanowi system zjawisk, które się wzajemnie warunkują, które wzajemnie stanowią dla siebie najbardziej sprzyjające podłoże.

Tak więc podstawa podziału na zawody—specjalizacja i ograniczenie się do pewnej formy działalności wytwórczej, a co zatem idzie, oparcie produkcji na podziale zajęć i wymianie, mogło się upowszechnić, zgodnie z ogólną psychiką rozważanej gospodarki tylko wówczas, gdy się stało tradycją; a tradycją oczywiście mogło się stać tylko w grupie zawodowej. Powstanie zaś i dosyć silne, aby wytworzyć własne tradycje, zwanie się grupy zawodowej przypuszcza naturalnie podział zajęć i specjalizację w swoim zawodzie. I znowu: większość wytwórców wtedy dopiero zgodzi się porzucić gospodarkę naturalną, co jest konieczne dla poświęcenia się jednemu zawodowi, kiedy ten ostatni będzie im zabezpieczał dostarczenie środków na opędzenie

zasadniczych potrzeb; jest to najczęściej możliwe tylko przy zorganizowaniu się zawodów dla obrony swych interesów. Właśnie ta konieczność jednoczesnego wypełnienia warunków, które przypuszczają wzajemnie istnienie jedne drugich, wydaje mi się argumentem za tem, że przejście od produkcji pierwotnej i wogóle od naturalnej gospodarki do stanu rzeczy, opartego na podziale zajęć, nie mogło się dokonać samorzutnie, a wymagało zawsze czy to interwencji czynnika przymusu, czy też zetknięcia z wyższą kulturą.

Zorganizowanie przez grupę obrony interesów większa naturalnie zależność od niej jednostki. Dalej, istotne zapewnienie tej obrony, t. j. wywalczenie dla zawodu uprzywilejowanego stanowiska, umożliwia zdobycie i utrzymanie stopy życiowej bez nadmiernego wysiłku i hojne wynagrodzenie czynności produkcyjnych. Sposób życia grupy zawodowej o takim uprzywilejowanym stanowisku łatwiej pociąga, niż jakiś inny, łatwiej staje się ideałem życiowym, a silne przywiązanie do ideału życiowego jeszcze bardziej wzmacnia spójność grupy, skłania do poważnych nawet poświęceń i ofiar, a przez to wytwarza nową siłę i pozwala na lepsze jeszcze zorganizowanie obrony interesów.

Te same uwagi dotyczą organizacji zabezpieczenia życia i mienia wytwórców, a w szczególności ich możliwości rozporządzania się siłami wytwórczymi i całości tych sił. Organizacja tego zabezpieczenia przez państwo, która się nam wydaje jedynie naturalną i możliwą, niema w rozważanej tu hipotezie potrzebnych sobie warunków;<sup>1)</sup> wobec tego zabezpieczenie musi się oprzeć na wolnych związkach, a więc w pierwszej linii na organizacjach zawodowych.

---

<sup>1)</sup> Składa się na to szereg przyczyn: konieczna nieokreśloność praw (patriarchalna forma sił wytwórczych), dzielonych zawsze przynajmniej pomiędzy jednostkę i zwłazek; najczęściej fakt, że należyte zabezpieczenie wszystkich praw nie jest potrzebne dla panującej klasy (stanu) — opiera się więc ono raczej na oporze, stawianym klasie panującej, na przybliżonej równowadze ścierających się sił; kosztowność zabezpieczenia przy względnie nieobfitej produkcji, brak należytej administracji etc. (Por. część trzecią, r. I, sub III).



Wymaga to jednak olbrzymiej solidarności, gotowości do ofiar, do przypłacenia nawet krwią swego związku z grupą. Na to się normalnie (przy przeciętnem ludzkim usposobieniu) zdobyć może tylko ten, kto ze swą grupą (zawodem) jest tak ściśle związany, że pomyślność tej grupy jest dla niego niemal równoznaczną z jego własną pomyślnością. Ale znowu zdolność grupy do zabezpieczenia jednostki jest koniecznym warunkiem, aby ta mogła się tak dać przez grupę pochłonać.

O ingerencji w życie prywatne, urabiającej umysłowość na wspólną modłę, już wspominałem. Ogromne znaczenie posiada zorganizowanie na podstawie zawodowej życia towarzyskiego, zabaw, uroczystości, obchodów, zrobienie z przynależności do zawodu podstawy wszelkiego znaczenia i godności społecznej, dalej rozwój pojęcia honoru zawodowego. Znaczenie tego jest podwójne: primo, bezpośrednio łączy jednostkę z grupą i pozwala tej ostatniej jeszcze intensywniej wpływać i urabiać umysłowość swych członków; secundo, związuje wykonywanie czynności zawodowych z czynnościami i momentami, powszechnie uważanymi za bezpośrednio przyjemne, ułatwia wytworzenie pożądanego obrazu życia, któryby pierwsze obejmował. Istnienie grupy zawodowej jest koniecznem podłożem wytworzenia tego niewątpliwie sztucznego *junctim* pomiędzy czynnościami, które bezpośrednio w żadnym stopniu nie są ze sobą związane (indywidualnie zjawiska te zawsze przeciwstawiają się sobie — rozrywka, zabawa nie jest nigdy bezpośrednio skutkiem pewnej pracy). Odwrotnie zaś wytworzenie, rozszerzenie, pogłębienie wspólnego ideału życia, niezależnie od swego bezpośredniego, w tym konkretnym wypadku, znaczenia dla produkcji, oznacza pogłębienie spistości grupy zawodowej.

Tutaj także należy ten, przez ekonomistów i publicystów tak często podnoszony, wpływ, wywierany na zamiłowanie do pracy, przywiązanie do swego trybu życia, przez stanowisko samodzielnego wytwórcy i brak podziału pracy. Świadomość tego, że każdy mój wysiłek idzie na moją

korzyść, naturalnie ogromnie ułatwia ten wysiłek i czyni go przyjemniejszym, a skojarzenie tych pojęć samo przez się skłonne jest wywołać zamiłowanie; również możliwość ogarnięcia dzieła produkcyjnego w całości budzi zainteresowanie do niego, a ewentualnie przywiązanie, estetyczne zadowolenie dobrze wykonanej pracy etc. Są to wszystko rzeczy tak znane i oklepane, że niema co się nad nimi rozwodzić. Ale stanowisko samodzielnego wytwórcy może się utrzymać tylko wśród silnie zespolonej grupy zawodowej, która wewnątrz siebie usunąć może współzawodnictwo, grożące pochłonięciem nietylko słabszych, ale i przeciętnych jednostek gospodarczych przez silniejsze. A na to, aby istotnie usunąć współzawodnictwo, nie wystarcza ograniczeń i przepisów, trzeba nieistnienia chęci zysku, przyjęcia przez wszystkich, jako wytyczną, dążenia do określonego trybu życia i łączącej się z tem rzetelnej spoistości grupy. I odwrotnie przywiązanie do samodzielności wzmaga ową spoistość, a przejawiając się u jednych, służy najlepszą gwarancją samodzielności dla innych.

I tak samo ściśle związana związkami wzajemnej zależności z całokształtem stosunków jest technika produkcji patryarchalnej — empiryczna, tradycjonalistyczna, mało postępową. Cechy te wynikają z ogólnego podłoża, związane są ze sobą, warunkują ogólny stosunek do działalności gospodarczej, możliwość harmonijnego trybu życia, przywiązanie do stopy życiowej. Technika nie może być racjonalną, gdyż czynności produkcyjne są ujmowane jako mające wartość same w sobie, nietylko jako środek do celu: niema jednolitego punktu widzenia, z któregooby można sądzić o racjonalności; nie może ona być inną, niż tradycjonalistyczną tam, gdzie wykonywanie czynności odbywa się w znacznym stopniu, jako nakaz tradycji; musi ona być empiryczną, aby mieć ten charakter niewątpliwości, który nigdy nie będzie udziałem pewnej wydedukowanej decyzji. Technika ta nie dba o oszczędność wysiłków, bo wysiłki są małej wagi wobec celu, a często są to bezpośrednio przyjemne czynności. Z tym charakterem techniki pozo-



staje w zgodzie sposób jej uczenia się, powolne zdobywanie jej przez przejmowanie od mistrza, a więc wytwarzanie w ten sposób, jak to czyni cała grupa; na tem opiera się mała postępowość, trwałość tej techniki. Odwrotnie tradycjonalistyczna technika jest warunkiem ścisłego zespolenia; mała zmienność jej pozwala wytworzyć się silnemu obrazowi pożądanego trybu życia, obejmującemu czynności i zaspakajane potrzeby. Trudność zdobycia empirycznej techniki najściślej wiąże człowieka z zawodem; jednostajność czynności (brak podziału pracy wewnątrz warsztatu) przyczynia się do ujednolajnienia, a więc do zespolenia grupy. Empiryczne zdobywanie techniki — koniecznie związane z niem terminowanie — wdraża ucznia w cały tryb życia mistrza, od którego ją przejmuje. I znowu odwrotnie, oparta na zespoleniu grupa świadomą działalnością może jeszcze bardziej tradycjonalistyczny i mało postępowy charakter techniki wzmacniać.

Tak więc wszystkie formy organizacyjne pierwotnej produkcji, jej technika, samodzielny wytwórca, grupa zawodowa, są w ścisłym związku ze sobą, z psychicznym podłożem i stosunkiem do działalności gospodarczej. Jak wykażę poniżej, momenty te są w zupełnej harmonii ze sporadyczną wolą pracy i z prawnymi normami ustroju.

Przykłady tych stosunków wzajemnej zależności mogłyby być pomnożone. Reasumując dotychczasowe wyniki, powiem: upowszechnienie podziału zajęć i specjalizacji w swoim zawodzie; samodzielny producent, jako zasadnicza forma organizacyjna produkcji; zorganizowanie się każdej grupy zawodowej w związek, jej ścisła zwartość; zapewnienie przez nią obrony interesów członków w granicach wspólnie uznanej stopy życiowej; zabezpieczenie przez nią również poszanowania osoby i uznanych praw tychże członków; ścisłe zespolenie człowieka z zawodem, silne przywiązanie do wspólnej stopy życiowej, podobieństwo ideału życiowego członków tego samego zawodu; objęcie przez ten ideał czynności wytwórczych, zamiłowanie do swej pracy; zorganizowanie przez grupę życia towarzyskiego i społecznego

na podstawie zawodowej, połączenie ich z czynnościami produkcyjnymi, idea honoru zawodowego; tradycyjna, empiryczna technika, nadzór grupy nad jej zachowywaniem i nauczaniem — oto jest zespół warunków, w którym każdy z tych ostatnich znajdzie najbardziej sprzyjające podłoże, zespół, który ma więc największe dane trwałości.

Bardziej jednostronnie działa popęd twórczy, w znacznym stopniu przyczyniający się do zróżnicowania społeczeństwa, podziału zajęć i poświęcenia się jednej tylko formie działalności. W naszkicowanym zespole warunków ułatwia on osiągnięcie harmonijnego trybu życia, w szczególności przyczynia się wielokrotnie do uczynienia czynności produkcyjnych bezpośrednio pożądanymi. Inną jednak jest rzeczą kwestja warunków samego popędu twórczego. Naszkicowany powyżej zespół rozwoju tego nie zapewnia.

Jak wynika z uwag rozdz. I, sub III, rozwój popędu twórczego jest związany z całym szeregiem ogólnohistorycznych i społecznych warunków, których żadne ukształtowanie produkcji zapewnić nie może. Elastyczność ustroju, wielkie ruchy społeczne, tendencja do ekspansji nie mogą nigdzie być zapewnione. Ukształtowanie produkcji może jednak część warunków popędu twórczego wykluczyć — tak np. wyklucza je zorganizowana oddawna produkcja przymusowa. Otóż wydaje mi się, że nie dotyczy to, pomimo pozornych analogij produkcji patryjarchalnej; powiedziałbym nawet, że tutaj leży właśnie punkt najwyraźniej oddzielający właściwą produkcję patryjarchalną od opartej na przymusie.

Podobieństwo polega na wielkiem w obu wypadkach znaczeniu tradycji, na podporządkowaniu jednostki przepisom, na koniecznej uległości autorytetowi. Różnica polega zaś na tem, że w ustroju przymusowym, właśnie naskutek działania przymusu, tradycje są skrupowaniem, czemś zewnętrznem, częstokroć narzuconem jednostce lub mechanicznie tylko przez nią przyjętem, ciągłością formy przejawiania się nazewnątrz; w ustroju patryjarchalnym są one ciągłością wewnętrznych upodobań, wyrazem powszechnie



uznanej niewątpliwości. W pierwszym wypadku dopełnieniem ich jest przymus, w drugim — harmonia trybu życia, którą tradycje umożliwiają i która sama tradycje podtrzymuje.

W konkretnych ustrojach pierwiastki te płaczą się i mieszają — chodzi o to, który przeważa; w zależności od tego mogą istnieć głębokie różnice. Wystarczy porównać średniowieczną organizację cechową ze wschodnią kastą. Tam gdzie przeważa patriarchalny pierwiastek — szczerść tradycji, możliwą jest elastyczność ukształtowania stosunków, inicjatywa jednostki i postęp, bo tam tradycja ma służyć jedynie jako drogowskaz, ma przechowywać mądrość, w ciężkich walkach zdobytą, chronić jednostkę od powtarzania za każdym razem bolesnych doświadczeń — jest konserwatywną. Nie wyklucza ona jednak postępu i udoskonaleń, bo posiada poza zgodnością z tradycją, inne kryterjum, aby sądzić udoskonalenia: upragnienie pewnego trybu życia, jego harmonijność. Gdzie zaś przeważa pierwiastek narzuconego, krępującego przepisu, mechaniczne jego stosowanie, gdzie niezgodność z dążeniami jest wyrównaną przez przymus, tam niema innego kryterjum poza zgodnością z przepisem (ewentualnie tradycyjnym), to też wszelka zmiana i inowacja musi być traktowana równie wrogo czy dotyczy ona celów, czy środków, treści czy formy, rzeczy wielkich czy małych: tradycja jest reakcyjną.

O ile więc popęd twórczy znajduje swą konieczną ogólnohistoryczną podstawę, o ile, z drugiej strony, zamiłowanie do pracy i dążenie do harmonijnego trybu życia mają istotnie czynny charakter, zjawiska warunkujące te cechy pozostają w zupełnej zgodzie z rozwojem popędu twórczego, on zaś wzajemnie przyczynia się do utrzymania owego czynnego zabarwienia. Tradycje odpowiadają szczerym odczuciom, działają bezpośrednio na psychikę, są żywe, i, jako takie, zdolne do rozwoju i przekształceń, nadają formę dążeniom i czynnościom, ale nie są *ultima ratio* <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Wspomnę jeszcze, że stanowisko samodzielnego producenta, charakterystyczne dla patriarchalnej produkcji, jest również sprzyjającym warunkiem popędu twórczego.

O ile zaś, dla tych, czy innych powodów, ten czynny charakter się zatracą, o ile zamięłowanie ustępuje miejsca przyzwyczajeniu, które się trzyma dzięki małej intensywności sprzecznych z nim popędów albo z musu, tam tradycje kosztują w pozbawione życia przepisy; dzięki wyliczonemu powyżej zespołowi warunków mogą one jeszcze bardzo silnie prawidłowej produkcji służyć, mogą nawet zapewniać wykonywanie codziennych czynności lepiej, niż w pierwszym wypadku, stwarzają jednak coraz gorsze warunki dla rozwoju popędu twórczego; panowanie ich z biegiem czasu osłabia podstawy, na których się trzymają, wymaga coraz silniejszej interwencji przymusu i prowadzi gospodarkę do stagnacji—same przez się tradycje są antagonistycznym warunkiem produkcji; wymagają dopełnienia w postaci czynnego charakteru, żywych zamięłowań tego, co jest ich przedmiotem.

Wracając do zespołu warunków, wyliczonych na str. 217, zaznaczę, dla uniknięcia możliwego nieporozumienia, że wcale nie twierdzę, iżby jedno z tych zjawisk miały wywoływać drugie, ani też, aby były powoływane do życia świadomie w celu wywołania czy umożliwienia innych zjawisk. Istnienie grupy zawodowej nie pociąga za sobą koniecznie organizowania przez nią życia towarzyskiego, a to ostatnie było inicjowane zapewne absolutnie bez zamiaru wpływania na ideał życiowy wytwórców i związania wyobrażenia czynności wytwórczych z przyjemnymi wrażeniami. Konstatuję tylko, że jedno zjawiska warunkują drugie, względnie, że mogły się najlepiej rozwinąć i trwać wówczas, kiedy dzięki tym, czy innym historycznym wypadkom powstał odpowiedni zespół zjawisk.

Nietrudno dostrzec, że ten teoretycznie skonstruowany zespół zjawisk odpowiada istotnie stosunkom średniowiecznego miasta. Konkretny ideał życiowy, obejmujący zwykle wykonywanie czynności zawodowych i tradycyjną stopę życiową z jednej strony, cech ze znanym zakresem działalności z drugiej, oto momenty, które dominują w życiu średniowiecznym. Momenty te są ściśle połączone ze sobą i, dzięki konkretnemu całokształtowi warunków, w których



istnieją, wykazują przedziwną trwałość. W ten sposób znajduje mocną podstawę owa zasadnicza dla patriarchalnego typu produkcji harmonja pomiędzy upragnionym trybem życia, a działalnością, za pośrednictwem której prowadzenie tego trybu życia jest możliwe i zapewnione. I w ten sposób również znajdują swą podstawę formy organizacyjne produkcji patriarchalnego typu, które tylko przy powierzchownym poglądzie nie potrzebują zapewniających je okoliczności. Wprawdzie, jako naturalne, mogą się obejść bez psychologicznego uzasadnienia. Ale, z jednej strony, mogłyby być obalone przez siły społeczne, gdyby tym ostatnim nie przeciwstawiła się również społeczna organizacja w formie grupy zawodowej a także ideologia, ograniczająca swe dążenia do utrzymania stopy życiowej. Z drugiej zaś strony, nie mogłyby te formy organizacyjne bez odpowiedniego psychicznego podłoża zapewnić produkcji wogóle, a w każdym razie produkcji tak obfitej i prawidłowej, jaką bywała i może być produkcja patriarchalna.

V. Tak więc czynności produkcyjne są naogół zapewnione przez to, że są częścią działalności, która sama przedstawia się, jako przedmiot zamiłowania. Oczywiście jednak, od czasu do czasu, dosyć często nawet poszczególne czynności napotyka którąś z trudności pracy (str. 98). Przykład, zachęta ze strony innych, wystarczą w niektórych wypadkach, aby te trudności przełamać. Nieraz jednak koniecznem może być przymuszenie się, a więc wola pracy w swej niższej formie—woli sporadycznej. Ogólne swe warunki znajdzie tu zdolność do sporadycznego zmuszania się do pracy dosyć łatwo. Prawdopodobnem jest, że poszczególne akty sporadycznej woli będą tem łatwiejsze, im ważniejszą jest czynność, o której wykonanie chodzi. Pod tym względem mają znaczenie następujące okoliczności.

Jeśli posiadanie lub używanie pewnego dobra stanowi część upragnionej przeze mnie stopy życiowej, wykonanie czynności produkcyjnych, zapomocą których te dobra mają być wytworzone lub uzyskane, wydaje mi się rzeczą konieczną, nakazem bewzględny rozsądku. W hipotezie

patrjarchalnej cała organizacja społeczna współdziała temu, aby te czynności mogły się zmieścić w ramach działalności, która nie jest przyjemną; tam zaś gdzie poszczególna czynność jest przykrą, przykrość tę porównywaną nie z ewentualnem zadowoleniem, bezpośrednio dawanem przez dobro, o które chodzi, ale z pragnieniem, zawsze żywem, utrzymania mej stopy życiowej. Dla rzemieślnika średniowiecznego, posiadanie świątecznego stroju, wina lub gorzałki w piwnicy, to nie tylko ta suma zadowoleń, które da obnoszenie tego stroju, pokazywanie się w nim etc., względnie wypicie trunków lub wyprawienie ucztę towarzyszom, ale też, a może przede wszystkim, warunek zachowania należytego sobie stanowiska, utrzymania stopy życiowej, która jest składową częścią ideału życiowego. Brak ich, to nie tylko brak pewnych zadowoleń, ale wogóle niemożność prowadzenia życia, które ma wartość. Wyobrażenie tych dóbr, tej potrzeby, której odpowiadają, tej luki, którą brak ich pozostawi w całokształcie stopy życiowej, posiadają tak wielką siłę motoryczną, że łatwo skłaniają człowieka do wykonania nawet chwilowo niemiłej mu czynności.

Trzeba tylko, aby ta czynność była ściśle związana z osiągnięciem lub utrzymaniem stopy życiowej, aby niewykonanie jej konieczne pociągało niezaspokojenie określonej potrzeby, wchodzącej w zakres tej stopy, wykluczało konkretny ideał życiowy, do którego się dąży. To jest punkt bardzo ważny i dlatego pozwolę sobie dodać tu parę wyjaśnień. Wyobrażam sobie współczesnego robotnika, pracującego na akord, któremuby pozostawiono zupełną swobodę pracowania więcej lub mniej. I on także ma swoją stopę życiową i może dążyć do jej utrzymania; u niego myśl o utrzymaniu względnie o utracie stopy życiowej może posiadać znaczną siłę motoryczną (por. cz. trzecia, r. III, sub IV D). Dla utrzymania stopy życiowej potrzebuje on pewnego dochodu, który może osiągnąć przy pewnej ilości wykonanej pracy. Nie sądzę jednak, aby ten motyw sam przez się wystarczał mu dla zapewnienia wykonania tej pracy. Żadna czynność jego nie jest związana z żadną konkretną potrzebą. Wszystko,



co wchodzi w skład jego stopy życiowej, może on otrzymać za pieniądze, które może zarobić dziś, jutro, za tydzień. Mniejszy zarobek dzisiejszy może on (teoretycznie) zawsze skompensować przez bardziej intensywną pracę jutro; zarobek jest do nieskończoności podzielny — każda chwila stracona, każdy opuszczony wysiłek, to tylko minimalne obniżenie tego zarobku, minimalne obniżenie stopy życiowej lub nawet tylko leciutkie opóźnienie w korzystaniu z pewnego dobra. Widać od razu, jak wiele pokus czeka każdego robotnika i jak nieprzyjazne warunki miałyby tu sporadyczna wola pracy. Robotnik często odłożyłby, nie zmusił się do wykonania przedsięwziętej czynności, a minimalne straty, któreby za każdym razem ponosił, dodając się do siebie, jak zawsze przy całkowaniu nieskończenie małych, dałyby w sumie wielkość skończoną i znaczną, pociągającą za sobą stopniowe obniżenie jego stopy życiowej i stopniowy upadek produkcji.

To też w wypadku robotnika najemnego (rozważanym w następnej części tej książki) konieczną jest interwencja właściwej woli pracy, umożliwiającej wykonanie wszystkich przedsięwziętych czynności, a nie tylko tych, które są bezpośrednio ujmowane jako warunek wyjątkowo ważnego rezultatu. Jednym zaś z czynników kształtujących wolę pracy jest częste postawienie robotnika wobec alternatywy: wykonać wszystkie przedsięwzięte czynności, albo nie pracować wcale.<sup>1)</sup> Wówczas ściśle wykonywanie każdej z przedsięwziętych (umówionych, nakazanych) czynności i to właśnie w ten sposób, w tym czasie, jak były zdecydowane, staje się koniecznym warunkiem utrzymania stopy życiowej, a nawet istnienia robotnika, a przez utrwalenie

---

<sup>1)</sup> Dla uniknięcia nieporozumień dodam, że siła psychiczna, która przy tej alternatywie zapewnia pracę, niekoniecznie jest istotną wolą pracy — musi to być, często powtarzająca się, sporadyczna wola, albo pośrednia jakaś siła psychiczna. Tu chodzi tylko o to, że często powtarzane skojarzenia kształtują istotną wolę pracy, po powstaniu swem zapewniającą również wykonanie czynności, których powyższa groźba nie dotyczy.

zachodzących tu skojarzeń wytwarza istotną wolę pracy (por. część trzecią, r. III, sub. IV D). Brak tej dyscypliny tłumaczy w części, czemu współczesny rzemieślnik pracuje zwykle tak nieprawidłowo w stosunku do fabrycznego robotnika.

Inaczej przedstawia się sytuacja, kiedy pewne potrzeby mogą być zaspokojone tylko przez określone czynności: wówczas pracownik staje wobec alternatywy: wykonać pewną czynność w określony sposób i w określonym momencie, albo obejść się bez zaspokojenia danej potrzeby. Jeśli zaś to ostatnie wchodzi w skład jego ideału życiowego, oznacza to — niemożność osiągnięcia tego ideału. Wówczas znaczenie czynności produkcyjnej określa się nie bezpośrednią użytecznością tej rzeczy, którą wytwarza (i nie krańcową jej użytecznością), ale całym znaczeniem, które przywiązujemy do utrzymania stopy życiowej, do upragnionego trybu życia.

Powiedziane wyżej jest bezwzględnie ściśle tam, gdzie czynność i potrzeba są tak związane, że ostatnia musi pozostać niezaspokojoną przy niewykonaniu pierwszej w określony sposób. Tak ścisły związek jest rzadki i może się wydać, że jest on wyłącznie możliwy przy gospodarce naturalnej: rzemieślnik bowiem otrzymuje wszystkie dobra za pieniądze, za które sprzedaje swoje wyroby; może on więc zaspokoić pewną potrzebę czynnością A, tworzącą towar X, lub czynnością B, tworzącą towar Y; nawet w obrębie tego samego zawodu niema ścisłego związku — stolarz może za buty lub wino płacić stołem, szafą, łóżkiem czy innym sprzętem, a więc tą czy inną czynnością. Natomiast przy gospodarce naturalnej techniczne warunki wytwarzania pewnej rzeczy przepisują czynności, które mają być wykonane — tam tylko jest ów ścisły związek.

Wyższość gospodarki naturalnej jest tu jednak, pomijając pewne, odnoszące się tylko do rolnictwa, prace, pozorną tylko. Związek czynności z zaspokojeniem potrzeby, z obchodzącego mnie punktu widzenia, może być dwójaki — dotyczy on charakteru czynności i chwili jej wy-



konania. W przytoczonym powyżej fikcyjnym przykładzie robotnika, pracującego na akord, zarówno charakter, jak i chwila czynności, zaspokajającej pewną potrzebę, są dowolne: zapomocą tych samych czynności może on, zarabując, zaspakajać wszystkie rodzaje potrzeb; te same potrzeby może on zaspokoić czynnością wykonaną dziś czy 6 miesięcy temu.

Pomiędzy dwoma krańcowymi wypadkami — zupełną dowolnością charakteru i chwili, a ścisłą określonością czynności, która ma pewną potrzebę zadowolić, jednakowo nieznanymi w społecznej rzeczywistości, leży mnóstwo wypadków pośrednich, w rozmaity sposób kombinujących owe dwa pierwiastki. W gospodarce naturalnej charakter czynności jest ściśle określony, ale chwila jej często dowolna. Dla rzemieślnika cechowego zarówno charakter jak i moment wykonania czynności są dowolnymi tylko w bardzo ciasnych granicach, tak że w sumie dowolność może być często nie większą, niż przy naturalnej gospodarce. Charakter czynności jest oczywiście skrępowany przez samo należenie do zawodu; dalej w obrębie zawodu jest on skrępowany przez przepisy i tradycje i własne przyzwyczajenia empirycznej techniki. Te same czynniki pociągają za sobą również skrępowanie i co do momentu wykonywania: czynność zaczęta musi być doprowadzona do skutku — inaczej pracować nie można, nie umie się, nie pozwala na to tradycja — wogóle inny sposób pracowania nie jest brany pod uwagę, jako możliwy. Dalej, związek czynności z potrzebami, które zaspokajają, pod względem czasu wykonywania jest określony przez charakter wymiany, odpowiadającej ustrojowi patryarchalnemu, wymiany ograniczonej, nieprawidłowej, przerywanej. Na to, aby zaopatrzyć się w środki zaspokojenia tej i innej potrzeby, trzeba mieć pieniądze, względnie towary na sprzedaż wówczas, kiedy się nadarza sposobność, powracająca zwykle periodycznie, ale tylko w dłuższych odstępach czasu: jarmark, żniwa, winobranie, przyjazd czyjs lub wyjazd etc. To powoduje, że w większości wypadków dla zaspokojenia pewnej konkre-

tnej potrzeby należy specjalnie przygotować środki, które wówczas nabierają znaczenia w zależności od znaczenia tej potrzeby; z wytworów rzemieślnika jeden ma pójść na zakup zboża, inny opału, inny — powiedzmy — mlecznej krowy, ten jeszcze na zakup butów dla odświętnego stroju, czy na nabycie jedwabnych wstążek na jarmarku w sąsiednim mieście, do którego się jedzie. A każdy musi być wykończony właśnie do tego czasu, kiedy się te zakupy ma uskutečnić. Stąd więc na czynności produkcyjne, niezbędne aby ten wyrób doszedł do skutku, przenosi się całe znaczenie potrzeb, które się zaspokoi określonymi, wzamian za ten wyrób otrzymywanymi, dobrami.

Tak więc związek pomiędzy czynnościami i potrzebami, nie wyływający wprawdzie z konieczności technicznych, opiera się jednak na patryarchalnej organizacji społecznej i daje dostateczną podstawę dla sporadycznej woli pracy. Przypuszczam dla przykładu stolarza, do którego stopy życiowej należy — powiedzmy — mieć zapas wina. To wino nabywa on u znajomego swego na wsi w określonej porze roku; dla nabycia potrzebuje on pieniędzy, które może mu dostarczyć wykończenie ozdobnej szafy. Przyjęcie odpowiedniego obstalunku i wykonanie czynności potrzebnych do wykończenia szafy są więc koniecznymi warunkami możliwości nabycia wina. Naogół będą one wykonywane łatwo, gdyż odpowiadają tej formie działalności, która dla stolarza przedstawia się jako pożądana. Ale tam, gdzie napotyka ją one trudności, dla przezwyciężenia tych ostatnich ma wytwórca wyobrażenie możliwości nabycia potrzebnego mu dobra, mające tę siłę motoryczną, jaką posiada wyobrażenie stopy życiowej, obejmującej w danym przykładzie możliwość picia wina i częstowania niem gości. Znaczenie przypisywane nabyciu lub zachowaniu tej stopy przenosi się na każdą oddzielną czynność, służącą wytworzeniu szafy, gdyż przy empirycznej technice wszystkie są jednakowo niezbędne — żadna się nie da przesunąć lub zastąpić. Proces wykończania szafy, jako całość, przeciwstawia się bezpośrednio możliwości zaspokojenia w jej całości pewnej



określonej potrzeby, a więc posiadaniu upragnionej stopy życiowej.

Związek pomiędzy czynnością, a potrzebą, opierając się w naszkicowany powyżej sposób na organizacji społecznej, nie może naturalnie być bardzo prawidłowym. Zbytniej prawidłowości też nie wymaga ani technika, ani życie gospodarcze. Rzemieślnik ulega również pokusie odkładania pracy lub zmniejszenia wysiłku, jest on jednak w położeniu lepszym od rozważanego w fikcyjnym przykładzie str. 223 robotnika, a to właśnie dzięki faktowi, że u niego zawsze przeciwstawiają się całokształty czynności i potrzeb, podczas gdy ostatni jedno i drugie może dozować. Rzemieślnik mógł zmarnować pewną ilość czasu, wówczas niebezpieczeństwo utraty obstalunku lub zbyt późnej możliwości nabycia dobra skłonić go może do forsownej pracy — właśnie naskutek groźby raptownego obniżenia stopa życiowa będzie najczęściej zachowana w całości, bo nie daje się rozdrobnić. Robotnik akordowy w moim przykładzie może zaś stale powoli swą stopę życiową obniżać.

Wreszcie należy pamiętać, że sporadyczna wola pracy, o tyle tylko może odegrać swą rolę w zapewnieniu prawidłowej produkcji, o ile interwencja jej względnie rzadko jest potrzebną; o ile z wielu czynności składających się na dzieło produkcyjne jedna tylko lub parę wymagają zmuszenia się do ich wykonania — wówczas tej względnie drobnej przykrości przeciwstawia się całe zadowolenie wykonanego dzieła, są więc dane, że nawet mało opanowany człowiek potrafi się w tych warunkach zmusić. Z tego zaś wynika:

a) że sporadyczna wola pracy może być tylko czynnikiem dodatkowym przy odpowiednim psychicznym podłożu,

b) że gospodarka oparta na tych czynnikach nie może wymagać ścisłego dostosowania poszczególnych czynności do czasu i miejsca.

Warunkiem powstawania sporadycznych aktów woli

pracy<sup>1)</sup> w tych niezbyt licznych wypadkach, w których jest potrzebną, jest ścisły związek pomiędzy każdą poszczególną czynnością, a utrzymaniem stopy życiowej. To znowu przypuszcza, jak wynika z poprzednich rozumowań:

a) niezbędną bezpośredniość produkcji (por. wyżej str. 130/131), zawsze przeznaczonej dla konkretnego celu; b) brak rozwiniętego podziału pracy, tak że praca poszczegółnej jednostki przejawia się w zakończonych dziełach produkcyjnych (oddzielnych dobrach etc.); c) samodzielnego wytwórcę, jako formę organizacyjną produkcji (normalnie nie może korzystać ze swojej pracy przed zupełnym jej ukończeniem); d) empiryczną i tradycjonalistyczną technikę; e) słaby rozwój wymiany, brak ciągłości i małą prawidłowość stosunków wymiennych.

Powyższe momenty łączą się ściśle pomiędzy sobą. Tylko technika, nie znająca zupełnie podziału pracy, opierająca się na samodzielnym wytwórcach, może się pogodzić z małą prawidłowością produkcji; technika taka nie może być racjonalną, co znowu zgadza się z jej empirycznym i tradycjonalistycznym charakterem; zgadza się to również z niezdolnością do długich szeregów myślowych, co znowu leży u podstawy bezpośredniości stosunków gospodarczych. Samodzielny wytwórca jako forma organizacyjna, brak podziału pracy, empiryczna technika obchodzą się bez większego nagromadzenia kapitału, a nawet wprost nie dałyby się z nim pogodzić. Brak kapitału, bogactwa produkcyjnego<sup>2)</sup>, łączy się z brakiem dążenia do abstrakcyjnego bogactwa, do umiejętnego bogacenia się, a to znowu z ograniczeniem swego widnokręgu do konkretnych potrzeb, a więc znowu z bezpośredniością stosunków. Łą-

---

<sup>1)</sup> Prawdopodobne jest, że przyzwyczajenie i przykład będą również rozwijały samą zdolność sporadycznego zmuszania się do pracy. Nie sądzę jednak, aby tą drogą mogła powstać trwała wola pracy. (Por. cz. trzecia, r. III).

<sup>2)</sup> Tu znowu, podobnie, jak w produkcji pierwotnej, niezbyt wielka ilość kapitału jest w zupełnej harmonii z motywami oszczędzania, które przy ogólnym podłożu psychicznym mogą skutecznie działać.



czy się to z drugiej strony z ograniczoną i nieprawidłową wymianą, z przewagą grupy i jej równościowej ideologii. Wszystko to wreszcie jest związane z ogólnym zasadniczym stosunkiem do działalności gospodarczej, jako podstawy określonego trybu życia, ściśle ten tryb przenikającej.

VI. Olbrzymie znaczenie, które posiada dla produkcji patriarchalnej przywiązanie do stopy życiowej, a więc możliwości zaspokajania pewnych potrzeb, posiadania pewnych dóbr, przesądza już możliwość trwałego zabezpieczenia tego posiadania i używania, a więc istnienie własności prywatnej. Własność jest również konieczną podstawą wymiany towarowej, jedynej formy, w której może się przejawiać podział zajęć bez zbyt skomplikowanej, jak na poziom rozważanego ustroju, organizacji.

Własność odgrywa tutaj jednak zupełnie inną rolę, niż w gospodarce indywidualistycznej. Ma znaczenie głównie jako fakt, a mniej jako zasada. Nie skierowuje ona, przez sam fakt swego istnienia towarowego stosunku do działalności gospodarczej w stronę czynności produkcyjnych, przez zamknięcie mu ujścia w innych kierunkach. Mniej poważną natomiast jest różnica w drugim momencie wpływu własności—w podniecaniu działalności gospodarczej przez zapewnienie możliwości korzystania z jej rezultatów. W ustroju patriarchalnym przybiera to formę zapewnienia podstawy stopy życiowej.

W tych warunkach własność nie potrzebuje być ani bardzo określoną, ani bezwzględną. Chodzi tylko o zabezpieczenie określonego posiadania i konkretnych użytków. Prawa do całego szeregu sił wytwórczych, lub ich zastosowań, nie są aktualne, szczególnie wobec braku nagromadzenia kapitału i nieistnieniu tendencji do abstrakcyjnego bogacenia się. Własność dopuszcza więc szereg ograniczeń i nieokreśloności, zgodnych z takimiż ograniczeniami w rozporządzaniu własną siłą. Ograniczenia i podział uprawnień, pozbawione zresztą określoności, stanowią właśnie istotę patriarchalnej formy sił wytwórczych, wiążące

się zarówno z rolą grupy społecznej i jej przewagą, jak też ze stosowaniem przymusu szczególnie w gospodarce wiejskiej.

Spółeczeństwo średniowieczne daje przykład najciekawszego może w historii ukształtowania nierówności. Wydaje mi się, że nie były one obojętne dla warunków produkcji i że wogóle żadna produkcja patryjarchalna nie da się bez nich pomyśleć. Już sam fakt nieokreśloności norm prawnych wymaga kogoś, kto by te normy w wątpliwych wypadkach interpretował, a to robi w ustroju patryjarchalnym wyższy w hierarchji społecznej. Jest jednak inny, ważniejszy wzgląd. Przy podziale zajęć (a więc wykluczam tutaj ów najprostszy wypadek—gospodarkę naturalną) czynności produkcyjne mogą tylko pod tym warunkiem stać się częścią ogólnego ideału życiowego, że zapewnią względnie obfite zaspokojenie potrzeb, przy względnie umiarkowanym wysiłku. Takie warunki łatwoby przyciągnęły współzawodników, od których trzeba się odgraniczyć, utrudniając dostęp do rzemiosła i zapewniając jego członkom quasi monopolistyczne stanowisko,—to drugi moment nierówności. Ale monopolistyczne stanowisko wytwórców daje im znaczne korzyści tylko o tyle, o ile znajdują dosyć licznych i bogatych nabywców: takimi nie mogli być prowadzący naturalną gospodarkę włościanie, a tylko szlachta (względnie duchowieństwo), która otrzymywane od włościan daniny, renty, dziesięciny etc. obraca w znacznej części na zakup produktów rzemiosła. Uprzywilejowanie rzemieślników i rozkwit rzemiosł miały za odpowiednik — upośledzenie i poddaństwo chłopów—jedno nie dawało się pomyśleć bez drugiego.

Wreszcie nierówności społeczne dobrze odpowiadają temu różnicowaniu ideałów życiowych, o którym wspominałem powyżej.

W tem miejscu raz jeszcze pozwolę sobie powtórzyć: oczywistym nonsensem byłoby przypuszczać, że nierówności powstały, aby zabezpieczyć byt rzemieślników lub ułatwić różnicowanie ideałów życiowych. Powstały naskutek



głębokich przyczyn historycznych, których nie próbuję badać. Chodzi mi o to, że tylko po ich powstaniu możliwymi były wyliczone zjawiska, warunkujące produkcję w rozważanym wypadku, a które zresztą same do powstania i utrzymania nierówności mogły się przyczynić.

O formach organizacyjnych ustroju była już mowa wielokrotnie, tak, że wystarczy mi zreasumować to w paru słowach: gospodarka w znacznym stopniu naturalna, częściowo wymienna. Wymiana, konieczna naskutek podziału zajęć i własności prywatnej, ograniczona do ciasnego koła odbiorców, mało prawidłowa; naskutek ciągłych stosunków i bliskiej znajomości wymieniających niepodobieństwo powodowania się tylko względem na zysk, ograniczenie współzawodnictwa w wymianie; silna ingerencja władz i grup zawodowych w stosunki wymienne. Na tem tle, które ułatwia akcję grupy zawodowej, utrzymuje się samodzielny wytwórca, jako zasadnicza forma organizacyjna produkcji, ściśle związana z ogólną ideologią i wzajemnie tę ideologię podtrzymująca. Samodzielni wytwórcy łączą się w celu obrony swych interesów przy wymianie, a także ze względu na wspólność warunków i upodobań, które daje zamiłowanie do wspólnego zawodu, w związki (cech), pełniące po powstaniu swem i szereg innych funkcji i przede wszystkim ściśle związane z ogólnym stosunkiem do działalności gospodarczej i zamiłowaniem do swego trybu życia i pracy, które najwydatniej charakteryzuje psychiczne podłoże patriarchalnej produkcji.

Wreszcie, w ścisłym związku z temiż formami i z całą ideologią pozostaje empiryczna, tradycjonalistyczna technika.

VII. Zespół warunków najbardziej sprzyjających patriarchalnemu typowi produkcji tak się więc przedstawia:

Średniej wielkości, o urodzajnej glebie, terytorjum, niezbyt gęsto zaludnione. Ludność obdarzona znacznymi zdolnościami i popędem twórczym, skłonna do zrzeszania się i solidarności w zrzeszeniach; średni rozwój potrzeb i rozwój umysłowy—poprzestawanie na konstatowaniu bez-

pośrednich stosunków, w szczególności słaby rozwój krytycyzmu. Podział ludności na stany — a) klasę panującą, nieprodukcyjną, b) klasę uprzywilejowanych wytwórców-rzemieślników, c) klasę upośledzonych — w części ulegających przymusowi—wytwórców-włościan. Patryarchalna forma sił wytwórczych, zabezpieczenie człowieka i produkcji przez związki zainteresowanych, w szczególności przez zrzeszenia zawodowe. Produkcja wiejska oparta głównie na gospodarce naturalnej, prowadzonej bądź to niezależnie przez klasę c), bądź pod pewnym przymusem ze strony a). (Do tego wypadku odnoszą się poczęści uwagi zeszłego rozdziału, poczęści obecnego sub III). Upowszechnienie podziału zajęć i specjalizacji wśród grupy b); utworzenie się silnych, zwartych związków na podstawie zawodowej, daleko idąca ingerencja ich w życie członków, zorganizowanie przez nie życia towarzyskiego, społecznego i gospodarczego członków, nauki rzemiosła; przechowywanie i pilnowanie tradycji i przepisów. Quasi—monopolistyczne stanowisko tych związków w życiu gospodarczym. Wielki wpływ tradycji, autorytetu, przykładu, — ścisłe zespolenie człowieka z zawodem; stosunek do działalności gospodarczej, jako do podstawy pożądanego trybu życia, silne przywiązanie do konkretnego ideału życiowego, obejmujące zamiłowanie do swej pracy zawodowej i do samodzielnego stanowiska, silne dążenie do utrzymania swej stopy życiowej; rozwój zdolności do panowania nad sobą, przynajmniej w formie sporadycznej woli pracy. Samodzielny wytwórca, jako forma organizacyjna produkcji; pewien aczkolwiek słaby rozwój wymiany, brak ciągłości i prawidłowości stosunków wymiennych; niezbędna bezpośredniość produkcji, zawsze przeznaczona na konkretny cel; technika prosta, empiryczna, jednostronnie orjentująca się na cel; brak kapitału i dążenia do abstrakcyjnego bogacenia się, brak pośrednich procesów produkcji; prawidłowość pracy i produkcji, sprawdzająca się tylko w dłuższych okresach czasu. Konieczność pewnej trwałości warunków historycznych.



Mechanizm tej produkcji jest również prosty jak skomplikowane wydają mi się jej podstawy. W ramach ogólnej działalności, która mu odpowiada sama przez się (naskutek wrodzonego upodobania, skierowania do niej przez rodziców etc., związanie z nią wszystkich nadziei etc.) wytwórca zostaje popchnięty do pracy przez żywo odczuwaną potrzebę, której zaspokojenie należy do przeciętnej stopy życiowej grupy. Wykonanie potrzebnych czynności jest ułatwione przez zamięłowanie do pracy, a w wypadkach względnie nielicznych, gdzie ono zawodzi, zapewnione przez sporadyczną wolę pracy, która prawdopodobnie przejawia się tam, gdzie czynność do wykonania niezbędnie warunkuje w danym układzie stosunków utrzymanie stopy życiowej. Doprowadzenie produkcji do skutku i osiągnięcie za jej pomocą możliwości pożądanego trybu życia, oddziałują ze swej strony i jeszcze bardziej wzmacniają przywiązanie do tej działalności produkcyjnej, która, harmonijnie przenikając całą działalność życiową, stwarza jednocześnie podstawy dla wszystkich innych stron tej działalności. Te to właśnie okoliczności tłumaczą trwałość, małą zmienność patriarchalnego trybu życia i stopy życiowej. Istotnie, czynności niezbędne do ich utrzymania, do zaspokojenia potrzeb, wchodzących w skład stopy życiowej, spotykają znacznie bardziej sprzyjające warunki, niż te, któreby miały zaspokajać dalsze potrzeby. Pierwiastek postępowy jest o wiele słabszy od konserwatywnego, — rozwój może się więc odbywać tylko bardzo powoli.

Spółczeństwo, podzielone na stany i grupy, z których każda ma swoje przywileje, obowiązki i prawa, swój honor i konkretny ideał życiowy; feodalna własność ziemiska o splocie skomplikowanych praw; włościanie zależni od szlachty, płacący jej czynsze i daniny, ale nie wyzyskiwani przez panów, co najwyżej zlekka przymuszani; rzemieślnicy, zorganizowani w cechy, przywiązani do swego rzemiosła i swej stopy życiowej, pracujący z zamięłowaniem; prawa zwyczajowe, wyjaśniane przez ludzi mądrych i szlachetnych, partych w tem dziele przez opinię publiczną; praca chętna

i ochocza, ale nie stała, nie nużąca prawidłowością, nie robiąca z człowieka maszyny, zostawiająca dosyć czasu na zabawy, uroczystości, życie barwne i intensywne. To jest ten harmonijny obraz, który nam rysują przed oczami wielbicielie średniowiecza. Jeśli zaabstrahować zasadnicze jego cechy, otrzyma się niemal układ stosunków patryarchalnego typu produkcji. Czy temu obrazowi poetów i historyków odpowiadała kiedy rzeczywistość — na to trudno dać odpowiedź. Ale sama zgodność z treścią pojęcia typu produkcji obrazu, który ma przedstawiać średniowieczne miasto, jako raj gospodarczy, wydaje mi się ubocznym dowodem jednej z zasadniczych myśli tej książki, a mianowicie tego, że koniecznym warunkiem prawidłowej produkcji jest osiągnięcie typu produkcji w tej czy innej formie.

---

Na tem kończę analizę typów produkcji, poprzedzających indywidualistyczną. Niema mowy o tem, abym dał systematyczny ich obraz, nie leżało to w moich zamiarach; chciałem tylko udowodnić, że, aczkolwiek, wbrew twierdzeniom szkoły klasycznej i popularnej ekonomji, prawidłowa produkcja może się opierać na popędach, zamięłowaniach, nawet na przymusie, a obchodzić zupełnie bez celowego dążenia do największej korzyści, że może się godzić z bardzo słabym rozwojem, zabezpieczeniem i określonością własności prywatnej i swobody czynności gospodarczych i z zupełnym brakiem systematycznej, zrjonalizowanej techniki, to jednak wszystkie wyliczone okoliczności mogą godzić się z prawidłową produkcją, a nawet warunkować ją, tylko przy szczególnych ukształtowaniach warunków, któremi są właśnie rozważane powyżej typy produkcji. Każdy z nich może być in abstracto warunkiem produkcji, ale tylko wzięty jako całość, a nie w poszczególnych swych częściach, (jakby to wynikało z pism tych zwolenników szkoły historycznej lub kierunku społeczno-prawnego, którzy z faktu, że pewne zjawisko współistniało



w jakimś całokształcie z prawidłową produkcją, wyprowadzają wniosek, że jest ono wogóle, bez zastrzeżeń, zgodne z prawidłową produkcją). A jeśli dla tych czy innych przyczyn żaden z tych typów nie może być urzeczywistniony, jako całość, mogą stracić wartość dla prawidłowej produkcji nawet najcenniejsze jego momenty i prawidłowość ta może być zapewniona tylko przez zupełnie odrębną, a znowu jako niepodzielna całość rozważaną, kombinację.

---

## CZĘŚĆ TRZECIA.

# Towarowo-indywidualistyczny typ produkcji.

## ROZDZIAŁ I.

### **Indywidualistyczna forma sił wytwórczych.**

Przechodzę obecnie do najaktualniejszego, i, jak mi się zdaje, dotychczas najważniejszego wypadku. Jak to już wywodziłem powyżej (str. 18-44, str. 122-124), prawidłowa produkcja możliwą jest przy pewnym zespole warunków, stanowiącym towarowo-indywidualistyczny typ produkcji, którego zasadniczymi momentami są:

Znaczna ilość sił wytwórczych—znaczny rozwój potrzeb materialnych — towarowy stosunek do działalności gospodarczej — zasadnicza skłonność do produkcyjnego użycia sił wytwórczych—wola pracy—właściwa indywidualistyczna forma sił wytwórczych—przedsiębiorstwo, jako forma organizacyjna produkcji.

Przy niedostatecznym rozwoju towarowego stosunku, skłonności do produkcyjnego użycia sił lub woli pracy u części jednostek gospodarczych, warunkiem produkcji jest zastąpienie właściwej indywidualistycznej formy sił wytwórczych przez przymusową.

Zanim przedstawię całokształt produkcji tego typu, a będę musiał uwzględnić tutaj i główne odmiany,



postaram się poddać wyczerpującej analizie owe zasadnicze warunki, badane już w sposób ogólnikowy w pierwszej części.

\* \* \*

I. Najsamprzód zwrócę uwagę na społeczną formę sił wytwórczych tego typu. Jest nią zasadniczo właściwa forma indywidualistyczna (1a), pomocniczo— forma indywidualistyczno-przymusowa (1b, por. str. 112). Wspólnem obu tym formom jest to, że każdą siłą wytwórczą rozporządza zawsze jedna określona wola, przyczem warunki i zakres rozporządzania są też ściśle określone. Wynika stąd jednokowy w obu wypadkach stosunek do materialnych sił wytwórczych (własność prywatna). Różnica natomiast polega na stosunku do siły roboczej: w pierwszym wypadku rozporządza nią całkowicie fizyczny jej właściciel, — w drugim, z reguły ktoś inny. W granicach rozważanego obecnie typu to ostatecznie rozporządzanie nie przyjmuje formy wieczystego rozporządzania (całkowitego przymusu, t. j. niewoli), a tylko rozporządzanie w ciągu określonego czasu i pod pewnymi warunkami. Znaczenie indywidualistycznej formy dla produkcji polega przedewszystkiem na tem, że pozwala ona oprzeć rachunek zadowolenia na mocnych podstawach. Mając zapewnione rozporządzenie rezultatem produkcji, wiem jakie zadowolenie będę z niego miał. Mając zapewnione rozporządzenie siłami, które posiadam, wiem, że będę mógł dojść do tego rezultatu podług swego planu, kosztem określonych ofiar; wiedząc wreszcie, kto istotnie rozporządza innemi potrzebnymi mi siłami, mogę wiedzieć, na jakich warunkach te siły mi odstąpi. Jednem słowem wiem zawsze co daję, a co dostaję. Po wtóre, fakt, że wszystkie dobra są poddane czyjejś woli, za zgodą której jedynie mogę nimi rozporządzać zmusza mnie do zrobienia ofiary w celu ich otrzymania, do wysiłku, jeśli chcę powiększyć dostępne mi zadowolenie, a więc skierowuje moje dążenie do maximum zadowolenia na tory produkcyjne. Indywidualistyczna forma jest koniecznym warunkiem prawidłowej pro-

dukcji, opartej wyłącznie na rachunku zadowolenia, przy-  
czem wpływa ona zarówno przez fakt swego istnienia, jak  
i przez przeświadczenie (oparte na tym fakcie), że jest  
nieunikniona: ma znaczenie jako fakt i jako zasada (por.  
str. 229). Przy znacznych, chociażby nawet ściśle określo-  
nych, ograniczeniach możliwości rozporządzania nie wszystkie  
akty produkcji, odpowiadające największemu zadowoleniu,  
dochodziłyby do skutku, albo też dochodziłyby do skutku  
dzięki innym pobudkom, niż dążenie do zadowolenia.

Obie odmiany przypuszczają pewne normy prawne.  
Wspólnem będzie, oczywiście, prawo własności prywatnej,  
nie bezwzględne wprawdzie, ale zgadzające się tylko z nie-  
licznymi ograniczeniami. Ważne jest ustalenie tych ogra-  
niczeń, które jednocześnie ograniczają zakres indywiduali-  
stycznej formy sił wytwórczych. Uważam za zgodne z tą  
formą: a) ograniczenia przewidziane na wypadek wyjątko-  
wych zdarzeń, dopóki efektywnie nie są wprowadzane  
w życie, nie dotyczą one bowiem normalnej, a więc pra-  
widłowej produkcji; b) ograniczenia zabezpieczające prawo  
własności innych osób; c) pewne ograniczenia, dotyczące  
spożycia, o ile to ostatnie przyjmuje formy odbiegające od  
uświęconych przez zwyczaj. Natomiast, aczkolwiek w nie-  
których wypadkach pożądane, sprzeczne już są z indywi-  
dualistyczną formą ograniczenia przewidziane w stosunku  
do tych, którzy produkcyjnie nie używają swych sił wy-  
twórczych <sup>1)</sup>.

Właściwa forma indywidualistyczna przypuszcza jako  
dalszą normę prawną swobodę czynności gospodarczych,  
naturalnie z zastrzeżeniami analogicznymi do poprzedzających.  
Forma przymusowa może się w jednym wypadku (przymus  
gospodarczy) z tą prawną swobodą zupełnie pogodzić; za-  
leżnie jednak od stopnia, w którym warunki gospodarcze

---

<sup>1)</sup> Podkreślam, że, mówiąc: uważam za zgodne (względnie nie-  
zgodne) z indywidualistyczną formą, nie chcę bynajmniej powiedzieć:  
uważam za pożądane (lub niepożądane) takie ograniczenia — to są  
zupełnie różne pojęcia.



pozwalają wyrzucić przymus, może się ona obejść bez innej normy prawnej, lub też będzie wymagała, jako swego dopełnienia prawa zmuszania do istotnego wykonania kontraktu pracy (a nie tylko — z reguły iluzorycznego — prawa do odszkodowania za niedotrzymanie umowy). W drugim ważnym wypadku forma przymusowa będzie potrzebowała, jako dodatkowej normy prawnej, ogólnego przymusu pracy.

Tak więc zasadniczymi dla indywidualistycznej formy sił wytwórczych będą: własność prywatna i swoboda czynności gospodarczych; dodatkowymi — prawo zmuszenia do wykonania kontraktu pracy; wreszcie wyjątkowym (przy szeregu innych odchylen) ogólny przymus pracy.

Ustaliwszy w ten sposób ogólną treść i zakres norm prawnych, których istnienie przypuszcza towarowo-indywidualistyczny typ produkcji, nie będę badał dalej ich natury, pochodzenia i warunków powstania. Natomiast z większym jeszcze naciskiem niż dla innych typów, podkreślić muszę, że normy prawne same przez się nie zapewniają możliwości rozporządzania siłami wytwórczymi tym, którzy mają do tego prawo. W danym wypadku krępują one przedewszystkiem tak wyraźnie i tak często poszczególne jednostki, których chęć lub interes idzie w kierunku czy to użycia cudzych sił, czy przeszkodzenia komuś w ich prawnym użyciu, że trzeba się spodziewać a priori, iż usiłowania takich aktów będą dokonywane. Zachodzenie zaś podobnych aktów, a nawet ich prawdopodobieństwo, lub wprost możliwość, czynią wyłom w tej bezwzględnej możliwości rozporządzania się każdą siłą wytwórczą przez określoną jednostkę, która cechuje indywidualistyczną formę. Poza tem układ stosunków gospodarczych może zawsze wykonanie prawa uczynić bezprzedmiotowym. Oba te momenty muszą być dokładnie zbadane. Zaczynam od pierwszego: warunkiem produkcji będzie istotne zabezpieczenie możliwości rozporządzania się prawnie należącymi siłami wytwórczymi, względnie uniemożliwienie wszelkiego wtrącania się do cudzych sił wytwórczych; innemi jeszcze

słowy — zabezpieczenia osoby i mienia każdego członka społeczeństwa od ingerencji ze strony innych członków.

II. Tutaj jest, zdaje mi się, najwłaściwsze miejsce dla wyjaśnienia czemu nie poprzestaję na wymienieniu tego warunku, ale uważam za konieczne analizować ogólne warunki społeczne zabezpieczenia. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że zabezpieczenie osoby i mienia jest warunkiem wszelkiej normalnej działalności życiowej, a więc i wszelkiego prawidłowego życia społecznego, a więc ekonomja polityczna, a w szczególności teoria produkcji, nie ma potrzeby się niem zajmować. Zachodzi tu jednak bardzo poważna różnica. Słowo zabezpieczenie używa się w obu wypadkach w zupełnie innem znaczeniu.

Warunkiem wszelkiego życia społecznego jest zabezpieczenie osób i mienia w tym sensie, iżby większość olbrzymia jednostek mogła normalnie uchronić się od zniszczenia lub uszkodzenia bezpośredniego czy pośredniego (za pośrednictwem ich majątku). To uchronienie się może w bardzo wielu wypadkach być osiągnięte przez poświęcenie pewnych sił wytwórczych lub ograniczenie się do nie należącego ich wyzyskania. Ostatnie jest z punktu widzenia „wszelkiego życia społecznego“ okolicznością przykrą, bo zmniejsza dochód, ale nie uniemożliwia tego życia; warunkiem koniecznym jest tutaj nie nieistnienie niebezpieczeństw, zagrażających siłom wytwórczym, ale takie dostosowanie się, przy którym można tych niebezpieczeństw uniknąć. Bezwzględne zabezpieczenie pozostaje niewątpliwie ideałem i odpowiada pragnieniom olbrzymiej większości, ale nie jest warunkiem koniecznym. Złudzenie wywołuje okoliczność, że zabezpieczenie było niemal faktem w Europie Zachodniej w okresie przedwojennym i że ludzie tak do niego przywykli, że uważali je za jedyny możliwy stan rzeczy. Historia jednak pełna jest przykładów tego, cośmy wszyscy doświadczyli podczas wielkiej wojny, a mianowicie, że życie społeczne, nawet działalność gospodarcza, nawet bogacenie się poszczególnych jednostek, możliwe są i przy bardzo znacznem niezabezpieczeniu życia i mienia. Nawet



pewne formy produkcji mogą kwitnąć przy stopniu zabezpieczenia, dalekim od idealnego; inne natomiast wpadają w zupełną dezorganizację już przy względnie słabem odchyleniu.

Istotnie, warunkiem produkcji jest naogół nie zabezpieczenie osób i ich dobytku, ale zabezpieczenie sił wytwórczych, o ile mają być produkcyjnie użyte, i takiej możliwości rozporządzania nimi, jaka stanowi istotę danej formy społecznej tych sił. Może to być, zależnie od wypadku, więcej lub mniej, niż ogólnikowe „zabezpieczenie”. Dla produkcji jest ważnem: 1° — w poszczególnym ustroju, aby rozporządzenie siłami wytwórczymi nie mogło być odebrane tym, którzy naskutek ogólnych warunków ustroju są skłonni do produkcyjnego ich użycia, na korzyść tych, którzy naskutek tych samych warunków byłiby do tego niezdolni; 2° — niezależnie od ustroju, aby niezabezpieczenie nie skłaniało rozporządzających siłami do wycofania ich dla zabezpieczenia, z produkcyjnego życia; 3° — również niezależnie od ustroju, aby każda siła wytwórcza była uchronioną od uszkodzenia lub odwrócenia od swego celu w tym czasie i miejscu, w których ze względu na potrzeby produkcji powinna działać. Nie wystarcza tutaj możność uchronienia się, przez poświęcenie części sił wytwórczych, ani doraźne zabezpieczenie pewnych czynności. O tyle jest zabezpieczenie produkcji czemś więcej, niż przeciętne. Z drugiej jednak strony, można sobie w rozmaitych ustrojach wyobrazić akty naruszenia praw jednostek, niesprzeczne z żadnym z powyższych punktów — zabezpieczenie od takich aktów może być niesłychanie ważne z punktu widzenia ogólnych warunków życia społecznego, ale nie być wcale warunkiem produkcji pewnego typu. I pod tym względem jest zabezpieczenie produkcji czemś mniej, niż przeciętne. Prawidłowa produkcja, t. j. wyzyskująca całkowicie siły wytwórcze (przy danej technice, siłach psychicznych etc.) wymaga zabezpieczenia w pewien konkretny sposób, zależny od tego, jaką jest forma społeczna tych sił i w jakich warunkach technicznych

mają one działać. Brak jego 1) pociąga za sobą dezorganizację produkcji, której poszczególne momenty nie będą mogły wzajemnie się dostosować; 2) powstrzyma liczne siły wytwórcze od produkcyjnego użycia. Natomiast bezwzględne zabezpieczenie jest tylko ideałem, od którego można w poszczególnych wypadkach dosyć daleko odbiec.

Mówiąc, że ogólne bezpieczeństwo osób i mienia jest warunkiem wszelkiej normalnej działalności życiowej, powiadamy wistocie, że my sami, a naszym zdaniem, i ogromna większość ludzi nie chciałaby żyć bez owego bezpieczeństwa; mówiąc, że zabezpieczenie jest warunkiem produkcji, ma się na myśli, że pewien konkretny sposób zabezpieczenia jest konieczny dla prawidłowego wyzyskania sił wytwórczych. W pierwszym wypadku pium desiderium może nie być spełnione, a jednak życie społeczne nie jest przez to zniszczone, w szczególności chroni się ono od wielu niebezpieczeństw przez poświęcenie licznych możliwości produkcyjnych; na tem właśnie polega główna różnica ze stanem zupełnego zabezpieczenia. W drugim wypadku nieureczywistnienie zabezpieczenia w taki sposób, jaki jest wymagany, dezorganizuje produkcję; dezorganizacja ta może być znacznie większą od stopnia właściwego niebezpieczeństwa: niezabezpieczenie, które pociąga 10% prawdopodobieństwa zniszczenia lub ograbienia zakładu produkcyjnego, może wystarczyć, aby uniemożliwić powstanie szeregu gałęzi produkcji. Już handel reaguje znacznie słabiej na niebezpieczeństwo; możliwość strat pociąga tylko podniesienie zysku brutto.

Reasumując: zabezpieczenie potrzebne dla prawidłowej produkcji jakiego bądź typu nie jest wcale danem przez istnienie nawet mniej więcej normalnego życia społecznego. Osiągnięcie potrzebnego zabezpieczenia przypuszcza dalsze dodatkowe warunki, którymi mogą być tylko pewne specjalne kombinacje zjawisk społecznych, różne zależnie od ustroju i stopnia rozwoju sił wytwórczych. Kombinacje te, które, jak to już wyjaśniałem na innem miejscu (por. str. 34), nie pokrywają się bynajmniej z praktycznymi systemami



ochrony praw, a tylko służą za podstawę dla ostatnich, stanowią konieczne warunki odpowiednich społecznych form sił wytwórczych, a więc społeczne warunki produkcji, i, jako takie, podlegają zbadaniu przez teorię produkcji.

Wracając obecnie do zagadnienia, które było punktem wyjścia tych rozważań, mogę ustalić, że indywidualistyczna forma sił wytwórczych przypuszcza całkowite zabezpieczenie wszelkiej własności i swobody wszelkich czynności. Przy istnieniu towarowego stosunku do sił wytwórczych, nie tylko aktualnie używane, ale w ogóle wszelkie możliwe rzeczy i siły są potencjalnymi siłami wytwórczymi, które każda chwila mogą napotkać produkcyjną możliwość i stać się przedmiotem potrzebnej dla produkcji transakcji. Wszystkie więc stale muszą być zabezpieczone dla swych prawych właścicieli, a to tem bardziej, że tylko wówczas dążność do uzyskania rzeczy upragnionej będzie z reguły zmuszała do czynności produkcyjnych lub ofiar, mających u podstawy inne czynności produkcyjne.<sup>1)</sup>

III. Chodzi więc o ustalenie warunków całkowitego zabezpieczenia mienia i osoby, ściślej o ustalenie warunków, w których celowa akcja w tym kierunku dać będzie mogła pożądane wyniki. Oczywiście akcja poszczególnych jednostek byłaby tu absolutnie bezsilną. Nie sprostaby również zadaniu i akcja wolnych związków, w tym specjal-

---

<sup>1)</sup> Przy typie indywidualistycznym występują w zupełności wszystkie utrudnienia, które wtrącanie się cudzej woli do rozporządzania się jaką bądź rzeczą lub czynnością stwarza produkcji:

1. Dezorganizuje, bo siły wytwórcze, zmieniając podmiot kierujący, nie mogą być systematycznie użyte — niewiedząco, między innymi, z kim się układać o ich pozyskanie.

2. Niszczy, wskutek stawianego przez właściciela oporu.

3. Skłania w wielu wypadkach do poświęcenia licznych możliwości produkcyjnych dla zabezpieczenia siebie lub części dobytku.

4. Pociąga nieprodukcyjne użycie sił, stosowanych do przywłaszczania, przełamania oporu etc.

5. Odciąga energję od czynności produkcyjnych.

Natomiast nie okupuje tego (jak w niektórych innych typach), żadną korzyścią, bo siły i takby były produkcyjnie użyte.

nie celu utworzonych; zresztą, jak to wyjaśniałem w ostatnim rozdziale drugiej części (por. str. 217), powstanie dosyć silnych dla częściowego tylko zabezpieczenia związków przypuszcza cały szereg skomplikowanych warunków, a przede wszystkim nie da się pogodzić z indywidualistyczną formą sił wytwórczych i towarowem ich traktowaniem. Pozostaje więc ewentualność zabezpieczenia praw przez przymusowy związek — państwo. Istnienie państwa, którego podstaw, oczywiście, badać nie mogę, przedstawia się jako następny konieczny warunek indywidualistycznego typu produkcji.

Z formalnego punktu widzenia wystarcza, aby zabezpieczenie prawa własności i swobody działalności gospodarczej stało się przedmiotem woli państwa. Dla prawnika przeprowadzenie tej woli wynika z suwerenności państwa — chodzi więc tylko o to, aby w komplikacji zjawisk życiowych najlepiej określić konkretne prawa jednostek, ustalić sposób reagowania na ich naruszenie i stworzyć aparat, zdolny do dopilnowania tych praw. Są to już zagadnienia natury prawnej lub administracyjnej.

Teoria produkcji nie może jednak ograniczyć się do tego formalnego stanowiska. Państwo w rzeczywistości nie jest wszechpotężnem. Z punktu widzenia jego gospodarczych skutków, musi ono być traktowane narówni z innymi formacjami społecznymi. Naturalnie siła jego i powszechność ogromnie mu ułatwiają zadanie, a moralny prestige idei państwa nieraz zapewni mu posłuch dzięki poczuciu obowiązku. Niezbędnem jednak dla powodzenia jego akcji jest pewne konkretne ukształtowanie podłoża działalności; a więc koniecznym warunkiem jest przede wszystkim możność ścisłego określenia praw wszystkich jednostek (z powodu rozczłonkowania aparatu państwowego, oddzielenia tych, którzy prawo wykonywać będą, od tego, kto prawo nadaje); ten warunek jest względnie łatwo przy formie indywidualistycznej urzeczywistniony. Dalej interwencja państwa spotka się z oporem, który niewątpliwie może być przez siły państwa przewyciężonym, wystarcza jednak, aby do-



prorowadzić do szeregu naruszeń uznanych praw, a więc unie-  
możliwia całkowite ich zabezpieczenie. Dalszym warunkiem  
indywidualistycznej produkcji jest taki stan rzeczy, przy  
którym ów opór będzie sprowadzony do minimum.

Opór ten będzie, oczywiście, najmniejszy, jeśli prawo  
nadane przez Państwo (a więc zarówno zasadnicze prawa  
własności i swobody czynności, jak też ich konkretne prze-  
prowadzenie w systemie prawa) będą w zupełnej zgodzie  
z poczuciem prawnym większości obywateli. Sam fakt istnie-  
nia poczucia prawnego, uznanie prawa nie tylko własne-  
go — ale i innych jednostek, jest oczywiście również ko-  
niecznym warunkiem, ale jest to ogólny warunek wszelkiej  
zorganizowanej społeczności, implicite już zawarty i w po-  
jęciu normy prawnej i w przyjęciu istnienia państwa, tak,  
że można go oddzielnie nie wymieniać.

Znaczenie pewnej jednomyślności prawnego poczucia  
obywateli i norm prawnych, przez państwo nadanych, jest  
tak oczywiste, że nie potrzebuje chyba żadnych uzasa-  
dnień. Jednomyślność ta byłaby łatwą do osiągnięcia, gdyby  
poglądy prawne wszystkich musiały być zawsze identyczne;  
ale wobec rozbicia społeczeństwa na warstwy i grupy,  
mające tak odmienne i sprzeczne interesy, różne warunki  
życiowe i zainteresowania, poglądy te mogą i nawet w nie-  
których szczegółach muszą być różne. W pewnych jednak  
warunkach wytwarza się co do wielu kwestyj dosyć jedno-  
lita powszechna opinia, pozwalająca na uzgodnienie prawo-  
dawstwa z przeciętnem poczuciem prawnym obywateli. Har-  
monja pomiędzy jednym a drugim nie jest więc jedynie  
skutkiem umiejętności prawodawcy, przypuszcza ona po-  
nadto pewne obiektywne warunki.

Odnosnie do tych warunków, można ustalić co na-  
stępuje:

1) Poglądy prawne ludzi wytwarzają się w związku  
z warunkami ich bytu. Jeśli ktoś nie ma specjalnej racji nie-  
nawidzieć tych warunków, przywyka do nich, uważa je za  
normalne i, uogólniając, wytwarza sobie pojęcie o tem, co  
być powinno, a więc podstawę poczucia i poglądów praw-

nych. Stać się częścią publicznego poczucia prawnego mogą naogół tylko takie poglądy, które odpowiadają warunkom życia i pracy ogromnej większości. Powstaje tedy pytanie: jakim warunkom życia i pracy odpowiadają poglądy prawne, zgodne z normami typu indywidualistycznego?

O ile trudnem wydaje mi się dać na to pytanie odpowiedź zupełnie ścisłą, szczególnie zaś wskazać związek pomiędzy poglądami na oddzielne konkretne zagadnienia, a warunkami życia, o tyle odpowiedź ogólnikowa, wystarczająca jednak dla mego celu, wydaje mi się dosyć łatwą. Poglądom prawnym, zgodnym z normami indywidualistycznego typu, odpowiadają naogół warunki, w których jednostka, względnie mała rodzina, większość swoich spraw życiowych załatwia sama, gdzie każda na swoją rękę zdąża do maximum zadowolenia i gdzie to dążenie jest uznane przez wszystkich za racjonalny cel życia, gdzie sama decyduje ona, jakie życie będzie pędziła, co i jak wytwarzała, spożywała, z kim utrzymywała stosunki, gdzie interwencja w to życie jest nieznaczna, gdzie zapotrzebowanie pomocy ze strony bliźnich przejawia się w formie nie prośby o łaskę, ale zaofiarowania wzajemnej korzyści. Innemi słowy, warunki te to: drobna produkcja, indywidualizm spożycia, rozwój wymiany, faktycznie ustalająca się niezależność jednostek od grupy rodzinnej i związku, racjonalistyczny indywidualizm w teorii etc. Samo istnienie formy indywidualistycznej jest potężnym czynnikiem utrwalającym zgodne z nią poglądy prawne. Niemniej ważnem jest: przyzwyczajenie do obliczania, rachowania korzyści i strat, do opierania swych obliczeń na pewnych podstawach (stąd mała skłonność do przygód, awantur, ryzyka, niechęć do niepewności i nieokreślonej sytuacji) — dalej spokojna praca, pewna zniewieściałość kulturalnego człowieka, szczególnie w miastach, odwyknienie od fizycznych niebezpieczeństw i trudów; wszystko to odpowiada bardzo dobrze poglądom prawnym prostym i określonym, wykluczającym przemoc, walki, zmagania się—uważającym zabezpieczenie osoby i jej prawnego dobytku za dobro najwyższe. A to znowu jest niewątpliwie



w zupełnej harmonji z normami prawnymi indywidualistycznej formy sił wytwórczych.

2) Mniej powszechnie, ale jednak w sposób ogólny powiedzieć można, że poczucie prawne szerokich warstw wrogiem jest zwykle takich norm prawnych, które pociągają za sobą doraźne marnowanie większej ilości sił wytwórczych lub bezpośrednio uniemożliwiają prawidłową produkcję. W pierwszym rzędzie pociągają one silną opozycję tych wszystkich, którzy istotnie, albo chociażby we własnem mniemaniu, mogliby dobrze wykorzystać marnujące się siły, usunięci są jednak od możności rozporządzania niemi przez panujący system prawny. Ponieważ w tych warunkach może się znaleźć w rozważanym wypadku większość ludzi energicznych i przedsiębiorczych, ponieważ argumenty ich będą miały obiektywną wartość, mogą oni łatwo pociągnąć za sobą opinię publiczną i wzbudzić silny opór przeciw istniejącemu systemowi prawnemu. Wynika stąd, że, odwrotnie, normy prawne, służące bezpośrednio rozwojowi sił wytwórczych i produkcji mają naogół szanse znalezienia prędkiej czy później sympatji i oparcia w społeczeństwie; możliwe są naturalnie wyjątki: interes silnych i mających wielki wpływ na opinię publiczną warstw może czasami odnieść zwycięstwo nad dążeniem do wyzyskania sił wytwórczych nie tylko w samem prawodawstwie, ale i w poglądach prawnych masy. Wykluczoną jest jednak w takich wypadkach jednomyślność owych poglądów. A i w najbardziej pomyślnych okolicznościach osiągnięcie owej jednomyślności może kazać bardzo długo na siebie czekać. Tak więc zgodność norm prawnych z bezpośrednimi wymaganiami produkcji jest koniecznym wprowadzie, ale zupełnie niedostatecznym, warunkiem harmonji ich z poczuciem prawnem znacznej większości ludności.

Tutaj znowu staje pytanie: w jakich warunkach normy prawne indywidualistycznej formy będą — przynajmniej w przeważającej większości wypadków — służyły produkcji i przeciwdziałały marnowaniu sił wytwórczych? I tu znowu ogólna odpowiedź jest bardzo łatwą: przy urzeczywistnie-

niu warunków indywidualistycznego typu, w szczególności przy towarowym stosunku do działalności gospodarczej, znacznem rozpowszechnieniu woli pracy i dosyć wysokiej technice (wykluczającej pracę przymusową). Przy braku tych warunków, albo przy niepełnem ich urzeczywistnieniu, wyzyskanie sił wytwórczych może być w niektórych wypadkach lepiej zapewnione przy (większym lub mniejszym) udziale pierwiastka przymusu.

3) Poczucie prawne mas zawiera niemal zawsze, nawet wówczas, gdy się godzi z istnieniem pewnych nierówności, postulat obiektywnego stosowania norm prawnych. Normy ustroju indywidualistycznego są z natury rzeczy ściśle obiektywne. Obiektywność stosowania ich jest jeszcze bardzo ułatwioną przez silne pokrzyżowanie i splecenie się stosunków i interesów gospodarczych, przez elastyczność sytuacji społecznej, brak ściślejszego związku z zawodem i stanowiskiem, łatwość przerzucania się z jednej gałęzi działalności gospodarczej do drugiej etc.

4) Sam fakt, że pewne normy prawne są przez czas dłuższy ściśle przestrzegane i każde naruszenie ich surowo karane, może przyczynić się do wywołania przekonania o ich słuszności i przez to działać w kierunku uzgodnienia z nimi powszechnego poczucia prawnego. Na tem polega w znacznej mierze konserwatyzm poczucia prawnego mas, wzmocniony jeszcze, jeśli normy prawne przez czas długi odpowiadały warunkom. Tu leży również przyczyna, dla której, po silnem wytrąceniu społeczeństwa z równowagi, tak trudno jest ustalić harmonję prawa pozytywnego z poczuciem prawnem.

Jest to nowy wzgląd, dla którego indywidualistyczna forma sił wytwórczych potrzebuje silnego państwa i sprężystej administracji.

Obok możliwie największej zgodności z poczuciem prawnem szerokich warstw, normy prawne muszą jeszcze odpowiadać dwu obiektywnym warunkom, jeśli mają zapewnić dokładne zabezpieczenie praw: muszą one być w zgodzie z celami państwa i z interesami klasy panującej.



Pierwszy warunek jest, jak się zdaje, oczywisty; drugi natomiast może dać powód do nieporozumienia: mia-  
nowicie, jeśli by ten warunek ująć czy to jako prawną, czy  
jako moralną zasadę, byłby on potwornością. To też mu-  
szę z całym naciskiem podkreślić, że nie ma on i nie może  
mieć charakteru zasady normatywnej, a jest tylko (tak samo  
jak i pierwszy) prostem skonstatowaniem okoliczności, przy  
których dobre zabezpieczenie praw jest możliwe. Jeśli normy  
sprzeczne z celami i interesem państwa są wogóle absur-  
dem, to normy sprzeczne z interesami klasy panującej dałyby  
się wprowadzić pojęciowo pomyśleć, ale wprowadzenie ich  
w życie napotkałoby na tak silny opór, byłoby hamowane  
przez tak liczne i silne wpływy, że o żadnej skutecznej  
akcji zabezpieczenia praw na ich podstawie nie mogłoby  
absolutnie być mowy. Zgodność z interesami państwa i pa-  
nującej warstwy musi nawet wyjść poza stosunek prostej obo-  
jętności, aby skłonić do tych poważnych wysiłków i ofiar, które  
przypuszcza należycie zorganizowany system zabezpieczenia.

Normy prawne indywidualistycznej formy najlepiej od-  
powiadają interesom takiej klasy panującej, której byt i zna-  
czenie oparte są na posiadaniu materialnego bogactwa,  
szczególnie zaś bogactwa produkcyjnego, związanego z kie-  
rowniczym stanowiskiem w produkcji, bezpośrednio wyma-  
gającej określoności i ścisłego zabezpieczenia tych praw.  
Zgodność z interesami państwa jest bardzo łatwa, jeśli pań-  
stwo stawia sobie za cel materialną potęgę; wówczas  
wszystko, co służy bezpośrednio lub pośrednio produkcji,  
leży na linii celów państwowych. Indywidualistyczne normy  
prawne mogą nawet okazać się jedynie zgodnymi z celami  
państwa, a to wtedy, kiedy cele te kombinują się i łączą  
z interesami panującej klasy kapitalistów.

Wreszcie trzeba pamiętać, że dobre zabezpieczenie  
produkcji przez państwo jest rzeczą kosztowną i pod tym  
tylko warunkiem nie będzie zbyt uciążliwe dla społeczeń-  
stwa, gdy da się osiągnąć przez poświęcenie nieznacznej tylko  
częstki rocznego produktu, co przypuszcza bardzo znaczny  
rozwój bogactwa materialnego.

Wszystkie niemal omówione wyżej warunki są w bardzo znacznym stopniu spełnione w tych krajach, gdzie się spotyka należyte zabezpieczenie praw własności i wolności osobistej, inaczej mówiąc, gdzie jest opartą na mocnych podstawach indywidualistyczna forma sił wytwórczych; tam powtarzają się zawsze: istnienie państwa, uważającego za swój obowiązek zabezpieczenie praw, silny rozwój produkcji; zmaterializowanie celów państwowych; zmaterializowanie społeczeństwa wogóle, towarowy stosunek do działalności gospodarczej, wyrachowanie w całej działalności życiowej i konieczność oparcia go na mocno określonej podstawie; indywidualizm spożycia, faktyczna swoboda produkcji i wogóle działalności gospodarczej; klasa panująca, opierająca swe znaczenia na materialnem bogactwie, potrzebująca jak najściślejzego zabezpieczenia produkcji, ze względu na skomplikowany i kosztowny, a tak czuły na uszkodzenia aparat wytwórczy, wymagająca dalej, ze względu na zmienność swych konkretnych interesów ścisłej obiektywności; dawno istniejący, dobrze zorganizowany i ściśle przestrzegający wykonywania praw aparat administracyjny. Brak w tem wyliczeniu jednego tylko ze wspomnianych uprzednio warunków: drobnej produkcji, którą rozwój produkcji indywidualistycznej coraz bardziej na plan dalszy usuwał. W związku z tem jest coraz wyraźniejsze wyodrębnienie się dziedzicznych już: klasy wielkich kapitalistów z jednej, proletariatu z drugiej strony. Pomimo to, dzięki szeregowi wyliczonych okoliczności, współczesny system prawny, niewątpliwie dostosowany specjalnie do potrzeb i interesów panującej klasy kapitalistów, w bardzo znacznej mierze zgodny jest z opinią publiczną, która może występować przeciw temu czy innemu szczegółowi, ale godzi się z całością; to właśnie umożliwiło państwową akcję zabezpieczenia praw, stanowiących ów system. Obecnie zgodność ta zostaje zakłóconą przez powstanie proletariatu, który coraz bardziej wyodrębnia się jako klasa, przeciwstawia się klasie panującej, wytwarza własną ideologję, której częścią jest negacja dotychczasowych pojęć prawnych. Jeśli jeszcze nie-



dawno można było sądzić, że pomimo efektywnych starań, nie rozbija to zasadniczej harmonii poglądów prawnych społeczeństwa z obowiązującymi normami, to dzisiaj wydaje się pewnym, że współczesne demokratyczne państwo nie jest w stanie przy panujących nastrojach należytego zabezpieczenia własności i swobody przeprowadzić, a w wielu wypadkach i nie próbuje tego uczynić. To niezabezpieczenie podstawowych dla produkcji naszego ustroju praw wydaje mi się jedną z przyczyn tak dotkliwie obecnie przez świat cały odczuwanego zmniejszenia produkcji.

Podkreślając, że ustrój kapitalistyczny może zrealizować wszystkie warunki zabezpieczenia praw przez państwo, nie chcę wcale przez to twierdzić, że wyłania ją z siebie mechanicznie, ani oczywiście też, że on jeden może być praworządnym. Nie sądzę jednak, aby prawa, odpowiadające formie indywidualistycznej, mogły być zabezpieczone w ustroju innym, jak kapitalizm.

IV. Istnienie i należyte zabezpieczenie własności prywatnej i swobody czynności gospodarczych nie wystarczają jeszcze zupełnie, aby zapewnić istotne rozporządzanie siłami wytwórczymi tym, którzy mają do nich prawo. Wystarczałyby one, gdyby wszyscy producenci byli właścicielami wszystkich potrzebnych sobie sił wytwórczych, ale nie w tym, jedynie odpowiadającym rzeczywistości, wypadku, kiedy producent łączy i kombinuje siły, należące do rozmaitych osób. Powstają tu dwie trudności: pierwsza to możliwość udaremnienia korzystania z przysługującego komuś prawa wskutek warunków gospodarczych; to dzieje się w stosunku do pracy przy przymusie gospodarczym. Ograniczam stanowczo pojęcie przymusu do wypadku, kiedy pracownik musi albo przyjąć podyktowane mu warunki, albo narazić się na konsekwencje tak ciężkie, że przeciętny normalny człowiek na nie się nie zdecyduje (śmierć, ostateczna nędza rodziny, głód, wreszcie zupełna ruina materialna). Tak pojęty przymus przypuszcza, że robotnik, o ile utraci pracę, nie będzie mógł liczyć na znalezienie nowej, zanim się cały zapas jego środków wyczerpie; przypuszcza więc stałą

i bardzo znaczną przewagę podaży pracy <sup>1)</sup> nad popytem. Przy istnieniu przymusu gospodarczego, siły wytwórcze przyjmują formę indywidualistyczno-przymusową, która ostatecznie daje się przystosować do całokształtu produkcji indywidualistycznej i przy której, tak długo, jak jest z całą ścisłością przeprowadzoną, może istnieć również prawidłowa produkcja. Jest ona jednak odchyleniem od indywidualistycznego typu, ponieważ: 1) jeśli tylko przestaje działać z całą ścisłością, produkcji grozi dezorganizacja, a trwanie jej bez przerwy jest wręcz niemożliwe; 2) nawet przy trwaniu jej niemożliwe jest wykorzystanie pewnych kategorii możliwości produkcji indywidualistycznej, gdyż robotnik przeciętny nie wykroczy poza obowiązujące go minimum. Pewna ilość wysiłków, któreby mogły dać zadowolenie, jest wykluczoną przez to, że społeczna forma sił wytwórczych nie zapewnia możliwości korzystania z tych wysiłków.

---

<sup>1)</sup> Może powstać pytanie, w jaki sposób możliwą jest stała przewaga podaży nad popytem. Jeśli podaż pracy przy pewnej cenie przekracza popyt przy tej cenie, cena musi spaść tak, aby się popyt podniósł. Tak będzie z każdym towarem, ale praca ma swą cenę normalną, poniżej której spaść nie może — minimum fizjologiczne. Przewaga podaży pracy nad popytem jest w sposób stały możliwą tylko wtedy, kiedy przy licznej ludności robotniczej wydajność pracy najniższych warstw robotników jest tak niską (wskutek braku kapitału, niskiej techniki, małej zdolności do pracy), że nie tylko krańcowe jednostki, ale liczne rzesze są zaledwie w stanie odtworzyć to fizjologiczne minimum, względnie jego wartość. Wówczas przy cenie, która je zapewni, dla przedsiębiorcy jest prawie obojętne czy zatrudnić robotnika czy nie, i znaczna ilość robotników może stale być niezatrudnioną. Oczywiście żyje ona w ostatniej nędzy, często glnąc z głodu lub chorób i właśnie stanowi ten nadmiar podaży pracy — konieczny warunek przymusu gospodarczego.

Poza tym wypadkiem przewaga podaży może być tylko chwilową, albo utrzymywać się w granicach zwykłych nieścisłości konkretnego życia gospodarczego w stosunku do teorii.

Odwrotnie o podaży niedostatecznej można mówić w tym wypadku, kiedy wartość rynkowa, którą dodaje nawet krańcowy robotnik, jest znacznie wyższa niż wartość jego płacy. Jest to możliwe przez czas dłuższy tylko przy dezorganizacji życia gospodarczego (przy spóżywanu nagromadzonego bogactwa).



Warunek nieistnienia przymusu gospodarczego, będący w ten sposób koniecznym warunkiem pełnego urzeczywistnienia indywidualistycznej formy, jest bardzo prosty: dostosowanie się podaży pracy do popytu (co, jak wynika z ostatniego odsyłacza, przypuszcza pewną odpowiedniość pomiędzy ilością ludności, naturalną podstawą wyżywienia techniką, ilością kapitału etc., a także prawidłowość samej produkcji—por. także r. VI, sub VII i r. VIII, sub IV).

Druga trudność jest wręcz odwrotnej natury: polega na tem, że producent musi mieć sobie zapewnioną możność całkowitego rozporządzania ustępieniami mu siłami wytwórczymi na ten czas, na który zostały mu ustąpione, co nie jest jeszcze ipso facto zabezpieczone. Mogą tu zachodzić dwa wypadki, identyczne pod względem prawnym, ale przedstawiające różnice, jako zjawiska gospodarcze: jeśli siły odstąpione są siłami materialnymi, ustąpienie ich pociąga za sobą zwykle czasowe ustąpienie czynnika produkcji, z którym są one związane: rozporządzanie niemi w granicach zawartego układu jest zabezpieczone dla czasowego posiadacza w ten sam sposób, jak wogóle prawo własności. Tak się dzieje z wydzierżawieniem gruntu, wynajęciem budynku, lub maszyny, wypożyczeniem kapitału etc. Jeśli natomiast ustąpioną została praca, która nie istnieje jeszcze wcale w chwili układu, której odstąpienie nie pociąga za sobą wcale odstąpienia związanego z nią czynnika produkcji, t. j. samego człowieka, istotne rozporządzenie siłą wytwórczą pracownika nie jest bynajmniej zapewnione dla jej nabywcy przez sam fakt istnienia własności prywatnej. Robotnik może się zobowiązać do wykonania pewnej pracy, a potem z tych czy innych powodów w porę do niej nie stanąć, albo też wykonywać ją z intensywnością o wiele niższą niż ta, na którą liczone, albo wreszcie starać się wprowadzić w błąd co do wykonywanej pracy. Przedsiębiorca nabywający pracę, będzie się od tego oczywiście bronił przez system przepisów, nadzoru, kontroli, odpowiednie zorganizowanie wypłat, i inne środki, których badanie nie należy do teorii produkcji. Jak zawsze chodzi mi tylko o ustalenie tych dodatkowych

warunków społecznych, które wespół z rozważaniami już w tym rozdziale pozwolą nabywającemu pracę istotnie zapewnić sobie jej wykonanie.

Mogłoby się wydawać — i wielu przedsiębiorców podziela, jak się zdaje, to przekonanie, że takim warunkiem byłaby w pierwszym rzędzie dodatkowa norma prawna, umożliwiająca faktyczne zmuszenie do pracy tych, którzy się do niej zobowiązali. Podobny stan rzeczy istniał w rzeczywistości i stanowi część owej przymusowo-indywidualistycznej formy sił wytwórczych, która w braku części innych warunków może być potrzebną dla zapewnienia prawidłowej produkcji. Jednak omawiana norma prawna nie daje dobrego rozwiązania trudności; po pierwsze jest w sprzeczności z poczuciem prawnym najlepiej odpowiadającym formie indywidualistycznej, po wtóre pociąga te ujemne skutki, które wymieniałem przed chwilą, mówiąc o przymusie gospodarczym. W szczególności warunki techniczne naszej produkcji wymagają wolnej pracy.

Skuteczniejszym sposobem zapewnienia istotnego wykonania pracy są kary za skonstatowane wypadki opieszałości i niesumienności. Kary te przyjmują formę odliczania części zarobku lub zwolnienia z posady. Taki czy inny system nadzoru i kontroli, stopniowania i nakładania kar są oczywiście praktycznymi zagadnieniami, które poszczególni przedsiębiorcy stosownie do konkretnych warunków swych przedsiębiorstw rozstrzygają; wspólnem jest im to, że kary są z reguły bez porównania cięższe niż przewinienie, które je spowodowało, gdyż celem ich jest odstraszyć robotników od tych przewinień. Warunkami powodzenia jakiego bądź systemu kar są zawsze: zupełna swoboda przedsiębiorcy w ich nakładaniu; stosunek podaży i popytu pracy, przy którym robotnicy są na tyle zależni od przedsiębiorców, aby zgodzić się na wprowadzenie tych kar do kontraktu pracy, i przy którym kary te stanowią dla nich istotnie ciężką stratę, wreszcie energiczna i broniąca swych praw klasa przedsiębiorców.

System kar, a szczególnie ta jego cecha, że mają one



pociągnąć stratę cięższą niż przewinienie, że często mogą ze względnie błahego powodu pociągnąć nędzę rodziny robotniczej, jest przedmiotem szczególnie silnych napaści ze strony robotników, ich organizacji, radykalnej publicystyki, znajdującej tutaj dosyć łatwy posłuch opinii publicznej. Żądanie ograniczania swobody nakładania kar i w szczególności zwalniania robotnika przez przedsiębiorcę, jest bardzo popularne. Ograniczenie to stanowiłoby wyłom w indywidualistycznej formie sił wytwórczych, szczególnie ze względu na uniemożliwienie zapewnienia należytego wykonania pracy najemnej. Kwestja zasługuje na uwagę, tem bardziej że w najwyższej technicznie postawionych gałęziach produkcji najbardziej uprzemysłowionych krajów kary odgrywają dosyć nieznaczną rolę: do zarzutu antyhumanitarności dochodzi więc zarzut zacofania.

Dopóki masy robotnicze nie wyrobiły w sobie zdolności do prawidłowej pracy, nie umieją panować nad sobą, tylko bardzo surowe i częste kary, kojarzące pojęcie niewykonywania lub nienależytego wykonywania pracy z bardzo silnymi ujemnymi wzruszeniami, są w stanie tę prawidłową pracę zapewnić. Szczególnie ważną rolę odgrywa tu zwolnienie z posady, które, jak to wyjaśniam poniżej, odgrywa ważną rolę w wytworzeniu woli pracy. Z natury rzeczy wynika, że skuteczność tych środków zależała od cierpień, które pociągały, że mogły być skutecznymi tylko przy znacznej przewadze podaży pracy nad popytem, a więc przy panowaniu przymusu gospodarczego.

Surowość kar za błahе przewinienia przypuszcza małe ich zróżniczkowanie, co jest naturalne tam tylko, gdzie każdy robotnik wykonywa mało co ponad minimum. W miarę rozwoju towarowego stosunku i woli pracy robotnik sam stara się dla otrzymania jak największego wynagrodzenia coraz więcej pracy wykonać. Wprawdzie, jak to poniżej uzasadniam (por. r. III, sub IV D), usposobienie to, przejawiające się jako zjawisko przeciętne, musi być w poszczególnych jednostkach stale zapomocą groźby kar podtrzymywane, aby właśnie jako przeciętne zjawisko mogło się utrzy-

mać; co ważniejsze, akty niesumienności nie są wcale przez rzeczono usposobienie wykluczone; nieistnienie ich przypuszczałoby powszechny rozwój cechy sumienności, na co jednak nie można zliczyć. Kontrola i kary pozostają więc w dalszym ciągu sposobem zapewnienia sumiennego wykonania pracy, kary są w dalszym ciągu znacznie cięższe, niż przewinienia (a to dlatego, że dotyczą tylko skonstatowanych, a nie wszystkich aktów niesumienności), jednak w praktyce są stosowane znacznie rzadziej i o wiele bardziej zróżniczkowane, a więc w wielu wypadkach mniej surowe. Pozatem groźba nędzy nie jest już potrzebną, gdyż robotnik powoduje się rachunkiem zadowolenia i sam fakt prawdopodobieństwa ciężkiej straty wystarcza, aby go od pewnych czynności powstrzymać.

Przy dalszym rozwoju techniki, produkcja w wielu wypadkach nie może być rozbita na poszczególne czynności, a pewien sposób wykonania każdej z nich przepisany robotnikowi, który pod karą ma się do tego stosować. W wielu wypadkach koniecznością staje się specjalnie intensywna i umiejętna praca, produkt staje się wynikiem nie mechanicznie dodawanych czynności, ale całokształtu wysiłku robotnika, czy nawet zespołu robotników. Więcej, podział pracy i aparat techniczny zastępują kontrolę, zmuszają poszczególnego robotnika do dostosowania swych czynności do rytmu całego zakładu. Pilnowanie robotnika staje się zbytecznem — rezultaty jego pracy mogą być zawsze ocenione jako całość — albo umie on dostosować się do zespołu mechanicznych i żywych współpracowników, albo też nie — w tym ostatnim wypadku niema dla niego miejsca. Poza nielicznymi zasadniczymi wymaganiami dyscypliny i szczególnie poza tem głównem wymaganiem — dostosowania się do zakładu produkcyjnego — przepisy są raczej wskazówkami, które mają pouczyć robotnika, jak ma najlepiej swą siłę wyzyskać i rzadko przewidują kary jako sankcję. Niezastosowanie się do zasadniczych wymagań pociąga za sobą zwykle niezwłoczne zwolnienie, ale następstwo pewności kary spotyka się rzadko, tak że wogóle stosowanie



środków represyjnych może być sprowadzone do minimum.

Opinia publiczna krajów o wysokiej kulturze przemysłowej przywyka do tego względnie rzadkiego stosowania kar i, porównując stan rzeczy z uprzednimi okresami, przywyka do uważania częstych kar za przeżytek, nie występuje jednak przeciw swobodzie przedsiębiorcy utrzymywania dyscypliny w swym zakładzie, gdyż własna korzyść powstrzymuje go od aktów niepotrzebnej surowości. Poglądy te przeniesione na grunt, gdzie nie mają odpowiedniej technicznej podstawy, nabierają treści o wiele radykalniejszej. Przedsiębiorcy, którzy nie mogą utrzymać dyscypliny inaczej, jak zapomocą częstych i surowych kar, nie dają się przekonać przez rozumowanie ideologów — wówczas ci tem natarczywiej żądają ograniczenia przez państwo swobody przedsiębiorcy nakładania kar i zwalniania robotnika.

O ile takie skrępowanie następuje, utrudnia ono rozwój produkcji i opóźnia albo uniemożliwia nastanie tych warunków, dzięki którym liberalniejsze stosowanie dyscypliny byłoby nie przeszkodą, a warunkiem wyzyskania siły roboczej. Zresztą, jak widać z powyższego, i owo liberalniejsze traktowanie przypuszcza, że przedsiębiorca pozostaje gospodarzem zakładu.

Skrepowanie takie może być jednak narzucone nie tylko przez państwo, ale również przez organizacje robotnicze. Skutki jego będą oczywiście identyczne: uniemożliwia ono dopilnowanie istotnego wykonania podjętej pracy. To samo wreszcie nastąpi nawet i bez presji organizacji robotniczych, jeśli podaż pracy będzie tak niewystarczającą, że zwolniony z posady robotnik niezwłocznie zostanie zatrudniony przez innego przedsiębiorcę — najwyższą z kar, zwolnienie, przestanie być dla niego karą.

Wnioski te znajdują zupełne potwierdzenie w faktach życia gospodarczego. Dyscyplina i sumienność pracy są zwykle niesłychanie słabe w miejscowościach, rozwijających się gwałtownie, podczas gorączki produkcji etc., tam, jednym

słowem, gdzie ilość robotników jest bezwzględnie niewystarczająca. To samo dzieje się tam, gdzie wpływowe organizacje robotnicze powstały, zanim się utworzyła silna wola pracy i towarowy stosunek robotnika do jego działalności gospodarczej i zanim się rozwinęły wyższe formy techniczne. W tych warunkach tendencje robotników idą raczej w kierunku osłabienia dyscypliny, niż podniesienia realnej płacy. Podobne dążenia mogą wykazywać organizacje robotnicze w krajach o wysokim rozwoju przemysłowym, jeśli zeszyły z towarowego stanowiska w stosunku do działalności gospodarczej. W obu wypadkach zwycięstwo ich poglądów wydaje się niemożliwym, jeśli państwo ich nie popiera, jeśli podaż pracy jest wystarczająca, jeśli klasa przedsiębiorców jest dostatecznie zwartą, a niema widoków na spekulacyjne zyski, możliwe tylko przy dezorganizacji produkcji (por. r. VIII, sub III.), któreby skłaniały ich do ustępstw.

Z tego wynika, że społecznymi warunkami możliwości istotnego rozporządzania nabytą siłą roboczą są: raz jeszcze — normy prawne formy indywidualistycznej i ich zabezpieczenie przez państwo (jako ochrona zakładu i pracujących od aktów terroru); dostateczna (ale nie nadmierna, bo wówczas się wpada w drugą ostateczność — w przymus gospodarczy) podaż pracy i prawidłowa produkcja; zwarta i energiczna klasa przedsiębiorców. W tych warunkach każdy poszczególny przedsiębiorca ma możliwość zapomocą odpowiednio dobrego systemu środków zapewnić istotne wykonanie pracy przez wynajętych przez siebie robotników.

Osiągnięcie tego celu jest tem łatwiejsze i zupełniejsze, im silniejsza jest wola pracy i zupełniejsze towarowe traktowanie pracy przez robotnika. I tylko przy ich urzeczywistnieniu możliwe jest połączenie dwóch, napozór sprzecznych, momentów indywidualistycznej formy: zapewnienie robotnikowi istotnego rozporządzania swą pracą (brak przymusu) i zapewnienie przedsiębiorcy istotnego rozporządzania pracą, przezeń wynajętą.

Tak więc indywidualistyczna forma sił wytwórczych, które się tylu teoretykom prawa naturalnego, fizjokratom



lub Smithowi wydawała czemś zupełnie prostem i naturalnem, przypuszcza, jak wynika z poprzedniego, liczne i skomplikowane warunki. Warunki te nie tylko nie dadzą się sprowadzić do istnienia potrzebnych norm prawnych, ani nawet do tego, że państwo stara się zabezpieczyć owe normy, ale wogóle nie dają się one w drodze świadomej, celowej akcji urzeczywistnić — muszą tkwić w społecznym podłożu, jako samorzutnie rozwinięta, integralna jego część. Aby istnieć w całej pełni, indywidualistyczna forma sił wytwórczych musi wykwitnąć z tego podłoża.

Całokształt zjawisk, dosyć zbliżony do tych warunków spotyka się w gospodarce kapitalistycznej; niewątpliwie jednak gospodarka ta zawiera pierwiastki, mogące wywołać i zupełnie sprzeczne z wyliczonymi warunkami dążenia. Ponieważ zaś niedopuszczyć do rozwoju owych pierwiastków można tylko, ograniczając swobodę działalności gospodarczej, wynika stąd, że w pewnych warunkach kapitalistycznej produkcji całkowite urzeczywistnienie indywidualistycznej formy może okazać się niemożliwe. Odchylenia (świadomie wywołane przez prawodawcę, lub samorzutnie się kształtujące naskutek wynikłych tarć) mogą iść w rozmaitych kierunkach: prawodawca może usiłować, pomimo wszystko, utrzymać zasadnicze normy indywidualistyczne, ale nie być w stanie przeszkodzić, że będą one w wielu wypadkach martwą literą, — czy to wskutek przemocy, czy wolnych układów zainteresowanych (np. przedsiębiorcy mogliby pod naciskiem, czysto ekonomicznym, związków zawodowych ograniczyć swe prawo przyjmowania, wydalenia, karnia robotników, przyjmując sądy rozjemcze etc.). Częściej prawodawca będzie się starał przez poświęcenie części norm indywidualistycznych uratować resztę i wprowadzi sam szereg ograniczeń. Albo wreszcie stanie on, przynajmniej częściowo, na stanowisku robotników i zatrzyma z norm indywidualistycznych to tylko, co mu się wyda konieczne.

Wypadki te i ewentualne ich skutki dla produkcji rozważę poniżej (rozdz. IX. C.).